Nr. 174 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Sobota 2 Sierpnia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . . 3·40 zł.
Z odnoszeniem . . . . . . 3·60 „
Z przesyłką pocz. . . . . 4·20 „
Za granicą . . . . 7·— „
Cena numeru 15 groszy
Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:
Zwykłe . . . . . 10 gr.
Nekrologi . . . . 20 „
Nadesłano . . . . 25 „
Po kronice . . . . 30 „
Na I-szej stronie . . 40 „
Drobne od słowa . . 7 „
(najmniej 10 słów)
Układ tabelaryczny 50% drożej.
Nekrologi do 60 rmo 50% taniej.
Załączniki wedle umowy.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

O zabezpieczenie pokoju

Sprawa utworzenia stref zdemilitaryzowanych

Kraków, 31 lipca.

Dwa wyrazy: „reparations" i „securité" nie schodzą z ust francuskich i są głównym przedmiotem obrad konferencji londyńskiej. A podobnie jak „reparations", to jest odszkodowania, są problemem bardzo złożonym, tak samo „securité", to jest bezpieczeństwo, jest zagadnieniem, które nie ogranicza się tylko do linji francuskiej, lecz obejmuje, lub przynajmniej powinno obejmować także inne linje.

Francja, która w roku 1919 uzyskała od Anglji i Ameryki przyrzeczenie paktu, mocą którego oba te mocarstwa miały się zobowiązać pośpieszyć Francji ze zbrojną pomocą na wypadek ataku niemieckiego, ograniczyła problem bezpieczeństwa tylko do linji francuskiej. Ale gdy przyrzeczenie, dane przez Wilsona i Lloyd Georgea pozostało tylko przyrzeczeniem, gdyż pakt o zabezpieczeniu Francji nie został zrealizowany ani w Ameryce, ani też w Anglji, przewidujący politycy francuscy rozszerzyli problem zabezpieczenia także na Polskę, a pośrednio na całą Europę centralną. Bezpieczeństwo tych krajów jest także bezpieczeństwem pokoju. Ale w ten sposób problem bezpieczeństwa nie jest jeszcze wyczerpany. Koncepcja francuska opiera się wyłącznie na tak zwanem niebezpieczeństwie niemieckiem, pozostawiając poza nawiasem niebezpieczeństwo rosyjskie. Jest rzeczą bardzo doniosłą nietylko dla nas, ale także dla całej Europy, ażeby problem zabezpieczenia rozszerzyć również na Rosję.

Sprawą bezpieczeństwa zajmowała się także Liga Narodów. Trzecia komisja Ligi Narodów na 4 plenarnem zgromadzeniu Ligi wypracowała tak zwany pakt o bezpieczeństwie, który jednakże nikogo nie zadowolnił. Pakt powiada, że w razie nisprowokowanego ataku na pewne państwo ma być udzielona pomoc stronie napadniętej. Artykuł V paktu przewiduje pomoc pod rozmaitemi formami, których tutaj nie wyliczamy, są one bowiem wprost nierealne. Jedna chyba forma zasługuje na uwagę, a mianowicie pomysł regjonalnych traktatów obronnych, które wedle artykułu VI mają znajdować się pod kontrolą Ligi Narodów. Nasuwa się tutaj uwaga, że mozolnie wypracowany przez trzecią komisję Ligi pakt o bezpieczeństwie jest właściwie tylko rozszerzeniem artykułu X statutu Ligi Narodów, który to artykuł orzeka wyraźnie, że „członkowie Ligi Narodów mają chronić terytorjalną całość i polityczną niezależność każdego poszczególnego członka Ligi przed każdym zewnętrznym atakiem".

Wynika z tego, że w razie dajmy na to ataku niemieckiego na Francję, albo Polskę, albo Czechy, lub naprzykład ataku sowieckiego na Polskę czy Rumunję, stronie napadniętej mają zabezpieczyć całość terytorjalną i niezależność polityczną Włochy, Anglja, Węgry, Jugosławja, Japonja, Argentyna, Hiszpanja itd. Dobrze, ale jak ta obrona ma wyglądać? Noty i pogróżki nie wpłyną z pewnością na stronę atakującą, pozostaje więc „ultima ratio" pod postacią siły zbrojnej. I tu jest martwy punkt artykułu X statutu Ligi Narodów.

Nikt nie traktuje poważnie tego zabezpieczenia, nikt też nie przywiązywał realnej wagi do elaboratu trzeciej komisji Ligi Narodów. Mac Donald, zapalony obrońca pokoju i rozbrojenia, odrzucił wprost pakt, wypracowany przez trzecią komisję Ligi., zarzucając mu dwa następujące błędy: Projekt nie daje przedewszystkiem należytej rękojmi, że będzie skuteczny, skutkiem czego żaden rząd na tej podstawie nie może zgodzić się na rozbrojenie. Powtóre projekt nakłada na państwa zobowiązania, których one nie mogą wypełnić.

I oto sprawa bezpieczeństwa przed nową wojną znajduje się na tym samym punkcie, na jakim znalazła się w chwili, gdy Ameryka i Anglja odmówiły ratyfikacji traktatu o zabezpieczeniu Francji przed odwetem niemieckim. Ale sprawa ta nie schodzi z porządku dziennego najważniejszych zagadnień. Francja, bez względu na każdorazowy rząd, nie spuszcza z oka tej sprawy, a rząd polski powinien energicznie współdziałać, ażeby załatwienie jej przyniosło nam także polityczne i militarne korzyści.

Niemcy, którzy dotąd zbywali milczeniem tę kwestję, zapewniają solennie, że nie myślą wcale o wojnie, zaczynają obecnie zabierać głos, dając prym fachowcom wojskowym. I tak gen. niemiecki Berthold v. Deimling w obszernym artykule, ogłoszonym w „Berliner Tageblatt", podniósłszy rękojmie pokojowe, zawarte w traktacie wersalskim, w statucie Ligi i w pakcie trzeciej komisji, omawia projekt francuski utworzenia wzdłuż Renu strefy zdemilitaryzowanej, domaga się jednak, ażeby ona nie kończyła się nad północną granicą Alzacji, lecz obejmowała także Alzację i Lotaryngję, sięgając aż do granicy szwajcarskiej. Rząd polski powinien poruszyć myśl utworzenia podobnej strefy wzdłuż wschodniej granicy Niemiec, a zapewne Praga przyłączy się do tej akcji.

Manifest Herriota do parlamentu francuskiego

Plon konferencji londyńskiej jeszcze nieznany

Paryż, 31 lipca (AW). Na posiedzeniu Izby deputowanych odczytał prezydent manifest Herriota, przesłany telegraficznie, w którym premjer oświadcza, iż miał zamiar przedstawić na posiedzeniu Izby ostateczny tekst umowy, mającej być rezultatem konferencji, jednak **mimo usilnych starań przez dwa tygodnie, nie można było odnośnych prac ukończyć.** Omawiając następnie pokrótce działalność komisyj, podnosi premjer szczerą chęć udzielenia bankierom odpowiedniej gwarancji, zaznaczając jednak, iż **delegacja francuska musi przytem dbać o nienaruszanie traktatu wersalskiego i praw Francji. Odnośnie do udziału Niemiec,** kwestję tę opracowała komisja doradców prawnych, wyszczególniając punkty, które mają być tematem dyskusji między komisją reparacyjną a Niemcami, między sprzymierzonymi a Niemcami a wreszcie w łonie sprzymierzonych. Prace konferencji **potrwają jeszcze parę dni,** gdyż napotykają one na szereg trudności technicznych. Delegacja francuska weźmie w nich udział w dalszym ciągu, kierując się chęcią urzeczywistnienia pokoju, zgody między sprzymierzonymi, ale przedewszystkiem dbając o **zabezpieczenie praw Francji.** Skoro tylko konferencja ukończy swoje prace, rząd przedłoży rezultat rokowań obu Izbom dla dyskusji, pozostawiając im ustalenie odpowiedniego terminu. Manifest Herriota spotkał się z przyjęciem życzliwem, oklaskującej go Izby.

Strajk powszechny na G. Śląsku

Kolejarze do strajku nie przystąpią

(Telefonem od naszego korespondenta).

Katowice, 31 lipca. Sytuacja strajkowa na Górnym Śląsku przedstawia się w sposób następujący: **Strajk objął wszystkie kopalnie węgla kamiennego i huty, jak również kilka mniejszych zakładów przemysłowych.** W hutach żelaznych i cynkowych strajkuje **32 tysiące** robotników, w kopalniach węgla kamiennego **116 tysięcy,** w innych mniejszych zakładach **5 tysięcy. Ogółem cyfra strajkujących wynosi 155 tysięcy.**

Na całym terenie objętym strajkiem **nie było żadnych nawet najmniejszych zaburzeń.** Na kopalniach małe grupki robotników prowadzą t. zw. **roboty niezbędne.** Na niektórych kopalniach tylko roboty **niezbędne wstrzymano,** wobec czego związki zawodowe tych przedsiębiorstw zwróciły się do robotników, **aby roboty spełniano i nie niszczono warsztatów pracy.** Nad utrzymaniem robót koniecznych w kopalniach i hutach, do czego zobowiązali się przedstawiciele związków zawodowych, **czuwa również śląski urząd wojewódzki.**

W dniu dzisiejszym odbyło się zebranie prezesów związków zawodowych i rad załogowych w Katowicach, na którem **zapewniano, że kolejarze gotowi są poprzeć żądania strajkujących przez wstrzymanie ruchu kolejowego.** Ze źródła miarodajnego stwierdzają jednak, że **zarząd związku kolejarzy sprawą tą się nie zajmował i związek kolejarzy do strajku przystępować nie myśli.**

Co pisze „Vorwärts"

Katowice, 31 lipca (AW). „Nowiny Codzienne" donoszą: „Vorwärts" poświęca dłuższy artykuł sytuacji, wytworzonej przez ostatnie rozporządzenie rządu polskiego w **sprawie przedłużenia dnia pracy na Śląsku polskim.** „Vorwärts" przypomina, że decyzja sądu rozjemczego po **wprowadzeniu dwóch zmian zamiast trzech w przemyśle hutniczym na Śląsku opolskim, wywołała takąż decyzję po stronie polskiej,** przyczem umotywowano to postępowanie koniecznością **zachowania zdolności konkurencyjnej.** Zaledwie przemysłowi na Śląsku polskim udało się przeprowadzić duże zmiany, dowiedziano się, że **ich koledzy na Śląsku opolskim zredukowali znacznie płace robotników** oczywiście również „w celu utrzymania zdolności konkurencyjnej". Takie współzawodnictwo obu części Górnego Śląska **posunie się bardzo daleko, jeśli robotnicy niemieccy nie zażądają stanowczo od swego rządu zagwarantowania im 8-godzinnego dnia pracy.**

W dalszym ciągu artykułu „Vorwärts" stwierdza, że **również i ostatnie zarządzenie rządu polskiego jest rezultatem niepodpisania umowy waszyngtońskiej przez rząd Rzeszy niemieckiej** i że wogóle wszelkie kroki natury socjalnej po jednej stronie Śląska muszą z konieczności wywołać silne echo po stronie drugiej. „Vorwärts" uważa, że **śladem Polski pójdą prawdopodobnie Francja, Belgja i Luksemburg, wskazując na Niemcy jako burzycieli pokoju.**

Polska zalana odezwami komunistycznemi

Nawołują one do tworzenia „Komitetów akcji"

Warszawa, 31 lipca (AW). „Robotnik" wskazuje, iż **istna powódź odezw komunistycznych zalewa dziś Polskę.** Głównym tematem odezw są oszczerstwa na P. P. S. Odezwy wzywają do tworzenia t. z. **„Komitetów akcji",** któreby przeciwstawiły się związkom i partjom. „Robotnik" stwierdza, że komitety byłyby jedynie kiepskiem naśladownictwem Rad robotniczych, czyli siedliskiem demagogji i awanturniczości komunistycznej. W istocie swej komitet dezorganizowałby klasę robotniczą, osłabiając jej znaczenie i wpływy, **a działałby jedynie na korzyść Rosji sowieckiej.**

———oo———

Zamachy szpiegowskie na nasze ministerstwa

Szpiedzy za wszelką cenę chcą wykraść sekretne papiery

Warszawa, 31 lipca. Niedawno w pismach zagranicznych ukazały się wzmianki, iż w stolicach Europy pozakładane zostały **wszelkie ajencje szpiegowskie,** które mają na celu wykradanie z urzędów państwowych i z mieszkań wybitniejszych działaczy politycznych dokumentów politycznych i wojskowych. O szerokich wpływach i funduszach tej organizacji świadczą coraz liczniejsze wieści, tak naprzykład **kradzieże w Paryżu, Berlinie, Rzymie i za oceanem, np. w Nowym Jorku.** Nie ulega wątpliwości, że sieć tej organizacji rozszerzyła się i na Polskę.

Od pewnego czasu zauważono, że **jacyś podejrzani osobnicy obserwują mieszkania różnych wybitnych osobistości oraz krążą koło gmachów rządowych.** Koło jednego z gmachów ministerjalnych, gdzie przechowują się b. ważne papiery państwowe, zauważono kręcących się do późna w nocy studenta i studentkę, którzy przesiadywali w pobliżu na ławce, a następnie nad ranem student po przez płoty i ogrodzenia przedostał się przez niezamknięte przypadkowo okno do wnętrza gmachu i począł tam myszkować. Spłoszony, zrejterował z powrotem z błyskawiczną szybkością. Skonstatowano jednak, że **szukał nie pieniędzy, ale papierów,** pragnąc się przedostać do pokoju, gdzie były złożone akta wielkiej wagi państwowej.

Czynione były również **ponowne próby przedostania się do okradzionego już raz mieszkania jednego z ministrów.**

Wszystko to dowodzi, iż na terenie Warszawy grasuje **zorganizowana banda szpiegowska,** która ma na celu wykradanie sekretnych papierów państwowych.

* * *

TAJEMNICZE STRZAŁY KOLO WOJSKOWEGO OBJEKTU.

Z Warszawy telefonują: Gmach przy ulicy Smolnej 2, w którym pomieszczony jest wojskowy dywizjon samochodowy, stał się objektem wycieczek jakichś podejrzanych ludzi. Przed kilku dniami padł w nocy koło gmachu strzał, a kiedy zaalarmowano władze wojskowe, liczne patrole nic nie znalazły. Wczoraj w nocy powtórzyło się to samo i znowu nikogo nie znaleziono. Władze wydały odpowiednie zarządzenia.

Szanse naszej pożyczki za granicą

Co o nas myślą w Anglji?

Sprawa dalszego postępu akcji sanacyjnej naszego życia gospodarczego uzależnioną jest poniekąd od uzyskania **obcych kapitałów inwestycyjnych,** które są zdaniem ekonomistów niezbędne dla podniesienia poziomu wszystkich gałęzi naszego organizmu gospodarczego. — Kraj, który własnemi siłami zdobył się na wysiłek naprawy skarbu, nie może własnymi środkami podołać olbrzymim wydatkom rozbudowy swego gospodarstwa krajowego na wszystkich polach.

Korespondent londyński „Dziennika Poznańskiego" porusza to doniosłe zagadnienie, przyczem pisze:

Polska znajduje się w warunkach specjalnych. Policzywszy na naszą korzyść reformę finansową w jej obecnem stadjum oraz olbrzymie choć nie zrealizowane i niezorganizowane dostatecznie zasoby gospodarcze, musimy uwzględnić na „debecie" naszą sytuację polityczną w stosunku do naszych sąsiadów i jej przeciwwagę w formie istniejących politycznych aljansów. Z punktu widzenia angielskiego nie przedstawia się ona dla nas korzystnie, gdyż **Anglja przewiduje zarzewie konfliktów zarówno co do granic wschodnich, jak co do Górnego Śląska, Poznańskiego i Gdańska.** Odpowiedzią na ten problem powinna być mocna, dobrze wyćwiczona armja, **wewnętrzna konsolidacja ekonomiczna i zdrowa gospodarka finansowa kraju.**

Ekonomiczny wzgląd wysuwa na pierwszem miejscu zasadę, **czy pożyczając Polsce pieniądze, Anglja na tem traci czy korzysta.** Jeżeli

Teatr „Bagatela"

„Instynkt", sztuka w 3 aktach Kistemaeckersa. (Występ gościnny artystów teatru Rozmaitości w Warszawie).

Goście warszawskiego Teatru Rozmaitości dali wczoraj w „Bagateli" świetny koncert, grając trzyaktową sztukę duńskiego autora Kistemaeckers'a p. t. „Instynkt". Dramat pomyślany zwięźle, zbudowany po mistrzowsku, bez balastu przydługiego djalogu i epizodów, utrzymuje widza w ustawicznym i coraz rosnącem naprężeniu uwagi i nerwów. Cecylja, młoda i przeczulona, której mąż, dr J. Bernou, zbrzydł już z całym swym trybem i charakterem życia lekarza-operatora — rozkochała się w kimś bardzo nieszczęśliwym — bardzo schorowanym. Dr Bernou za wskazówką ajenta śledczego, Lautriquet'a, wpada na trop zdrady i odtąd dramat rozwija się szybko i rozgrywa się w paru godzinach. Dr Bernou ściga kochanka z sypialni żony swojej, ten schorowany i suchotniczy pada i rozbija sobie czaszkę, walczy ze śmiercią. W duszy, nerwach i zmysłach doktora poczyna się teraz gra instynktów: czy ma pozwolić, aby ten „łachman życia" zmarniał, czy też ma on ratować w kochanku swojej żony — człowieka?... Rozgoryczenie, gniew, zawziętość i chęć zemsty podsuwa mu to pierwsze, w ostatniej jednak chwili zwycięża w nim obowiązek lekarza.

Doktora Jana Bernou kreował p. Jan Szymański bez zarzutu, dając wyraz ekspresji w grze maską. Każde spojrzenie jego, wyraz zdziwienia, zadowolenia, bólu, rozpaczy czy zaciętości, — przemawiało silniej, niż słowa. Doskonałymi partnerami jego byli: p. Laura Dunin Osmólska jako Cecylja, i p. Karol Benda w roli Andrzeja. Pani Osmolska doskonale zarysowała postać kobiety kochającej, żyjącej tylko nerwami i ustawicznym niepokojem. W akcie trzecim zaś zdobyła się na wielką siłę dramatyczną, siłę nieulękłą i zdolną do walki z tym, którego znienawidziła. Patrząc na kreację p. K. Bendy (Andrzeja), podziwialiśmy jak szybko i szczęśliwie rozwija się niepospolity talent młodego artysty, którego przed kilku zaledwie laty Kraków wprowadzał na deski sceniczne. Pan Benda w postaci Andrzeja podkreślił szczęśliwie wszystkie szlachetne pierwiastki.

W kwintecie warszawskich gości dopełniali harmonji: p. M. Strońska jako Teresa Longier i niezrównany, przepyszny w sylwecie i wyrazie charakteru śledczego ajenta Lautriqueta — p. Ludwik Fritsche, który też reżyserował utwór Kistemaeckers'a.

Publiczność oklaskiwała entuzjastycznie miłych gości warszawskich.

a. w.

Opera lwowska w Krakowie

„Aida" i „Pocałunek", opera komiczna Smetany w 2 aktach.

„Aida" należała już i w latach przedwojennych do „żelaznego" repertuaru goszczącej u nas w sezonie letnim opery lwowskiej i z natury rzeczy była jedną z najwięcej interesujących jego atrakcyj tak ze względu na genjalność pomysłów wstępującego na nową drogę „starego" Verdiego, jak i próbę swych najwybitniejszych sił wykonawczych, jakie każda instytucja operowa śle w ogień prezentacji tego przecudnego dzieła.

Laur zwycięstwa, dobrze zasłużony, przypadł w niem w sezonie bieżącym niewielu tylko solistom. I rzedewszystkiem wieńczy skroń p. Platówny, która w partji tytułowej swym metalicznym, we wszystkich rejestrach wyrównanym, donośnym organem, oraz doskonale przemyślaną, szlachetną grą, przypominała tradycje najlepszych wykonawczyń tej trudnej partji. Radames-Mann nie porywał wprawdzie, jak zwykle, interpretacją swej, najwyższe wymagania śpiewakowi stawiającej partji, niemniej jednak pod względem wokalnym (słyszałem „Aidę" w sobotę, tj. na drugiem jej przedstawieniu) miał swój szczęśliwy dzień i w drugiej zwłaszcza części opery zrobił miłą niespodziankę czystą intonacją w forte wysoko pisanych, rozlewnych fraz, śpiewanych pięknie i uczuciowo.

Na wysokości zadania stanęli pp. Cyganik (Amonastro) i Martini (Ramfis), p. Tęczarowska natomiast, jako Amneris, była jakoś niedysponowana, czy też nie opanowała dostatecznie swej partji, skutkiem czego ciągle występowały słabe punkty w interpretacji, w głównych zarysach zresztą trafnie ujętej i przeprowadzonej.

Kapelmistrzował p. Stadler, więcej z orkiestry, niż z chórów wydobywając Verdiowskiego piękna, na żywe uznanie zasłużyły sceny choreograficzne i dobra reżyserja p. Cyganika.

Co do wystawy, to „Aida" należy, jak wiadomo, do tych oper, w których inne, lepiej uposażone, sceny, rozwijają niezwykły przepych w każdym kierunku. W naszych skromnych warunkach dano widzowi trochę przedsmaku tych rzeczy, coprawda, z wyjątkiem sceny „nad Nilem", strona dekoratywna była mniej staranna.

Pięknym zaiste czynem artystycznym opery lwowskiej jest wystawienie w roku, w którym świat muzyczny obchodził stuletnią rocznicę urodzin twórcy i największego przedstawiciela muzyki czeskiej, jego nieznanej u nas, podobnie, jak i na innych scenach, prócz czeskich, opery p. t. „Pocałunek". Wyczerpany nerwowo i zgnębiony swą głuchotą nieszczęśliwy kompozytor zarzucił na czas jakiś twórczość operową, poświęcając się wyłącznie czysto instrumentalnej, lecz po napisaniu sześciu poematów symfonicznych, ujętych w cykl p. t. „Moja Ojczyzna" i znanego kwartetu symfonicznego, zatęsknił do opery.

Z tej to tęsknoty zrodziła się w r. 1876 wspomniana wyżej opera, napisana do słów Krasnohorskiej, w poetyczny sposób malujących pogodny obrazek z życia górali czeskich.

Muzyka Smetany, w programowy sposób traktująca tę sielską groteskę, tchnie umiłowaniem duszy czeskiego ludu, jego obyczaju, jego radości i smutku. Cechuje ją właściwy temu kompozytorowi głęboki sentyment, barwna, narodowa melodja, żywa rytmika, wdzięk i szlachetność form, w jakich się wypowiada. — Przepięknie pisane są party orkiestralny i chóralny, lśniące bogactwem skomplikowanej polifonji, niezrównane zwłaszcza w właściwych Smetanie ustępach, malujących z humorem gwar i gadatliwość tłumu, czy śmieszną jego, lub bohaterów opery pasję. Te to komiczne, jak również liryczne motywy nadają dziełu dominujący ton.

Z uznaniem podkreślić należy pietyzm i staranność w wykonaniu tej opery przez „Zespół artystów opery lwowskiej". W partji Wandulki przedstawiła się bardzo korzystnie p. Aleksandra Lubicz, ujmując audytorium swym dźwięcznym, srebrzystym, subtelnie modulowanym sopranem. Przepiękne pianissima, któremi trafnie podkreślała uczuciowy charakter tej nawskroś lirycznej partji, przynoszą zaszczyt artystce. Jej umiłowanym był p. Kwiatkowski, tenor, obdarzony metalicznym, o jasnej barwie, silnym organem, którym dobrze interpretował charakterystyczną, wypróbowana w różnolite akcenty partję młodego gospodarza Łukasza. Ładnie zaprezentowała się w swej niewielkiej roli Barczy p. Rotowska, która przed kilkoma laty pierwsze kroki stawiała w naszym teatrze przy ul. Rajskiej i już wtedy zwróciła uwagę swym pięknym głosem i muzykalnością. Inne, mniejsze partje oddali bez zarzutu pp. Hinglerówna, Cyganik i Martini.

Zespoły przygotował starannie p. Lewicki, wystawa i reżyserja odpowiedziały w zupełności szlachetnym intencjom Lwowiaków uczczenia pamięci największego muzyka pobratymczego narodu, oraz pomnożenia szczupłego repertuaru polskiej sceny jednem więcej wartościowem dziełem.

Jul. Świątek.

———oo———

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w czasie choroby, oraz po zgonie ś. p. **Jana Kantego Federowicza**, prezydenta miasta Krakowa nieśli nam słowa pociechy oraz wzięli udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. Zmarłego, a w szczególności: J. E. Ks. Biskupowi Sapieże, Najprzew. Ks. Biskupowi Anatolowi Nowakowi, Ks. Propozytowi Masnemu, JWP. Wojewodzie krak. Wład. Kowalikowskiemu, Członkom Prezydjum miasta JWP. inż. Karolowi Rollemu, inż. Józefowi Saremu, drowi Piotrowi Walgusowi, Dyrektorowi magistratu Wład. Grodyńskiemu, JWP. Rektorowi Un. Jag. prof. dr. Łosiowi, Senatowi akademickiemu, Rektorowi i Profesorom Akademji górniczej, JWP. gen. Dziewanowskiemu, JWP. Komendantowi C. W. pułk. Augustynowi, Korpusowi oficerskiemu D. O. K. Kraków, JWP. Senatorowi drowi Jul. Nowakowi, Sen. inż. Adelmanowi, Posłom: M. Dąbrowskiemu, Holeksie, inż. Mianowskiemu, dr. Bobrowskiemu, Członkom krakowskiej Rady miejskiej i Izby handlowej, Reprezentantom Sejmu Senatu i rządu, Kuratorowi Okr. Szk. Owińskiemu, Marszałkowi Sejmu śląskiego Wolnemu, Prezesowi Dyr. Kol. inż. Prachtlowi i wiceprezesowi inż. Gutkowskiemu, Prezesowi Izby skarb. drowi Gregerowi, Wicepr. Gajewskiemu, [illegible] Krakowskiej Gminy Wyznaniowej Izraelickiej, Gronu Urzędników miejskich, Reprezentantom Cechów krakowskich i Stow. przemysłowych, handlowych, kulturalnych, oraz Przedstawicielom gmin samorządowych w Polsce i t. p. składają serdeczne podziękowanie

Córka, Zięć i Rodzina.

---

chodzi o wewnętrzne stosunki gospodarcze polskie, to przy wydatniejszej pracy i organizacji tychże, przez zastosowanie i wprowadzenie **angielskich metod pracy**, które łączą najwyższe cnoty kupieckie i obywatelskie, przy jednoczesnej cennej przystosowalności polskiej, możnaby kraj w lat 10 przyprowadzić do bardzo wysokiego poziomu gospodarczego.

Obecnie bardzo wiele pod tym względem szwankuje i **o słabościach tych Anglicy z własnego doświadczenia sześcioletnich eksperymentów zarówno politycznych jak i ekonomicznych doskonale zdają sobie sprawę.**

Brak ciągłości w rządach, ciągłe zmiany gabinetów i na stanowiskach ministerstwa spraw zagranicznych wprowadzają zupełnie naturalny brak zaufania do równowagi wewnętrznych stosunków polskich. Łączy się to oczywiście z ciągłemi zmianami praw i przepisów, co wprowadza **chaos w prawodawstwie,** podlegającem zmiennym konjunkturom politycznym, a zatem pociąga za sobą wzrost przeświadczenia, że **na polskich kontraktach i umowach nie można polegać,** a to oczywiście utrudnia wszelkie normalne stosunki handlowe z zagranicą. **O niesumienności różnych eksporterów polskich także dużo dałoby się powiedzieć.** Dosyć zaznaczyć, że swą bezceremonjalnością i niepunktualnością i ordynarnemi „zarywaniami", **popsuli oni opinję kupiectwa polskiego w City na ogromną skalę** i wykorzenienie wszelkich odnośnych przesądów będzie wymagało bardzo żmudnej i konsekwentnej pracy.

Co do tej ostatniej, jak i co do samej **techniki przeprowadzenia pożyczki,** to niezawodnie jest wskazanem posługiwanie się ludźmi znakomicie znającymi teren lokalny, oprócz rzecz jasna języka, obyczajów i umysłowości angielskiej, tak w zasadzie różnej od kontynentalnej. Rząd polski jak i poszczególne firmy robią te same błędy w tym kierunku, przysyłając **nieodpowiednio wykwalifikowanych delegatów,** bardzo często ludzi nie zupełnie serjo. Zdarzały się bowiem wypadki, że **pewni delegaci rządowi,** po omówieniu propozycyj rządowych z angielskiemi firmami **sami się zaofiarowywali ze swemi usługami takim firmom.** Rzecz jasna, że taka taktyka ośmiesza rząd i społeczeństwo.

Bardzo jest ważna również **sprawa długów polskich w Anglji.** Jak dotąd, nie zostały one jeszcze formalnie załatwione (rządowe powojenne). Pozostają pozatem **bardzo poważne długi przedwojenne,** dochodzące do wysokości 3,000.000, **ciążące na łódzkim przemyśle tkackim,** które w swoim czasie żyrował „Deutsche Bank".

Z tego wynika, że wszystkie te sprawy wymagają bardzo skrupulatnego załatwienia, zanim się odpowiedni grunt do omawiania pożyczki zagranicznej wytworzy.

Klub „Wyzwolenie" i pos. Thugutt

Poseł Andrzej **Waleron,** wiceprezes Wyzwolenia, w ostatnim numerze tygodnika „Wyzwolenie" ogłasza **odpowiedź na list posła Stanisława Thugutta,** umieszczonego w numerze poprzednim. W odpowiedzi tej poseł Walleron ogłasza swoją opinję o tym liście.

Pisze on, że **Wyzwolenie jest lewicowem radykalnem stronnictwem włościańskiem.** Do osiągnięcia programu musi **zdążać drogą walki** na którą nam Kostytucja pozwala. Walka się zaostrzyła od chwili, kiedy w niepodległej Polsce kapitaliści opanowali banki, fabryki i handel. Wiadomo, że przedstawicielami kapitalistów w Sejmie jest prawica. Jedynie wobec najazdu bolszewickiego chwilowo zawiesiliśmy walkę z prawicą i stworzyliśmy rząd koalicyjny, ale i wówczas prawica toczyła z nami walkę, gdyż w Poznaniu organizowała się, ażeby obalić legalny rząd w Warszawie. To też program taktyczny naszego stronnictwa był i jest nie robić z prawicą żadnych kompromisów, porozumień i umów i walczyć z nią bez przerwy.

Kiedy klub Wyzwolenia trzymał się tej taktyki, odniósł przy wyborach prezydenta zwycięstwo. Później nastąpiły skutkiem działalności posła Thugutta, jako kierownika klubu, odchylenia od linji, po której dotąd szliśmy. Zakończeniem tej polityki kompromisowej była **umowa o rozdział tek oświaty i spraw zagranicznych** pomiędzy p. Stanisławem Grabskim a p. Stanisławem Thuguttem.

Poseł Walleron polemizuje następnie argumentami posła Thugutta, mającymi uzasadnić możliwość takiej kooperacji i pisze: „To też prawica obmyśliła taki sposób: Damy Thuguttowi to, co się nam z ręki wymyka. Jeżeli na terenie międzynarodowym Thugutt przegra, to powiemy, że Wyzwolenie przegrało, w zamian za to będziemy mieli tekę ministra oświaty, a Wyzwolenie do siebie przykujemy, oplączemy i sparaliżujemy. Taki był plan prawicy".

W dalszym ciągu poseł Walleron powiada, iż **prezydjum klubu wypowiedziało się przeciwko posłowi Thuguttowi,** a w konsekwencji tego poseł Thugutt zakomunikował, że **składa prezesurę i wystąpieniem swem z klubu** dał w ten sposób znać światu, że jest na klub obrażony. Czyżby p. Thugutt przypuszczał, że kilkudziesięciu posłów będzie go przepraszać, tem bardziej, że nic złego nie popełnili. P. Thugutt był i jest uczciwym człowiekiem, a zmianę frontu u niego spowodowała choroba.

Artykuł kończy się wezwaniem: Baczność bracia chłopi, **walka z prawicą trwa nadal, a klub nasz w tej walce stoi niezachwiany.**

Odpowiedź ta może być uważana za **opinję klubu,** wyczerpuje sprawę posła Thugutta, a klub dokona jutro prawdopodobnie wyboru nowego prezesa. Jako kandydatów wymieniają posłów Poniatowskiego i Wallerona.

Rehabilitacja Katyliny

Żywą sensację wywołała w Rzymie książka historyka i adwokata Trozzi'ego, który w wielkiej monografji, poświęconej Katylinie, przedstawia jego działalność w zupełnie nowem świetle. Katylina — według badań Trozzi'ego — był ofiarą intryg i opinja, jaką o nim wygłaszali Cicero i inni wrogowie, nie ma w sobie nic słuszności. Katylina należał do wielkich trybunów ludu rzymskiego i tylko przez dziwny zbieg okoliczności nazwisko jego stało się synonimem zbrodni. Książka Trozzi'ego rozchwytywana jest w tysiącach egzemplarzy głównie dlatego, że niektórzy posądzają autora o próbę przeprowadzenia analogji między sytuacją w Rzymie ówczesną a obecną.

Zapewne nasi znawcy Rzymu starożytnego zajmą się tą książką i wydadzą nam kompetentny sąd o niej.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

KRONIKA

Kraków, 31 lipca.

KOMITET OBYWATELSKI CELEM UCZCZENIA WYMARSZU LEGJONISTÓW Z KRAKOWA w dniu 6 sierpnia 1914 roku, zawiązuje się w Krakowie z inicjatywy grona obywateli z prof. uniwersytetu Adamem Krzyżanowskim na czele. Na posiedzenie tego komitetu, które odbędzie się w piątek, 1 sierpnia, o godzinie 6 wieczorem w sali kupieckiej magistratu krakowskiego, wysłali zaproszenia imiennie wszyscy trzej wiceprezydenci miasta Krakowa, a nadto pp. Jerzy Mycielski, prof. uniw. Jagiell., Adam Krzyżanowski, prof. uniw. Jagiell., Jan Owiński, kurator okręgu szkolnego i dr Stanisław Klimecki, adwokat.

POŻEGNANIE DYR. GRODYŃSKIEGO. Wczoraj o godzinie 9 rano odbyło się w sali konferencyjnej magistratu uroczyste pożegnanie odchodzącego z dniem 1 sierpnia dyrektora magistratu Grodyńskiego. Imieniem prezydjum i urzędników żegnał go wiceprezydent Sare, oraz nadradca Sowiński, imieniem służby miejskiej p. Woźniak.

O POŁĄCZENIE KOLEJOWE KRAKOWA Z WARSZAWĄ PRZEZ ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE. Pomocnik zawiadowcy stacji Stary Będzin, p. Eugenjusz Szczotkowski, złożył w ministerstwie komunikacji w Warszawie projekt połączenia Warszawy przez Zagłębie Dąbrowskie pociągami bezpośredniemi. Pociągi, idące z Warszawy, przejdą przez stacje: Ząbkowice, Gołonóg, Dąbrowę Górniczą, Będzin Stary, Będzin Nowy, Sosnowiec Warszawski, Sosnowiec Radomski, Dańdówkę, Kazimierz, zdążając do Granicy i dalej do Krakowa.

Odwrotnie pociągi, idące z Krakowa między innemi stacjami, przejdą przez stacje: Granicę, Kazimierz, Dańdówkę, Sosnowiec Radomski, Sosnowiec Warszawski, Będzin Nowy, Będzin Miasto, Dąbrowę Górniczą, Gołonóg, Ząbkowice i dalej normalnie do Warszawy.

Główne tory są już zupełnie gotowe, w dobrym stanie i utrzymane w należytym porządku.

Dla uskutecznienia tego projektu potrzebne jest dobudowanie nowego kawałka linji długości około 150 do 250 metrów, dla połączenia głównych torów na stacji Kazimierz.

MNOŻNA DLA URZĘDNIKÓW NA SIERPIEŃ. Rada ministrów ustaliła na miesiąc sierpień b. r., [illegible] urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym uposażenia, mnożną, w wysokości [illegible] złotych polskich.

SKRÓTY NA ZŁOTE I GROSZE. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo skarbu wydało rozporządzenie, ustalające jako skróty dla waluty polskiej: złoty — „zł", grosz — „gr"; oba skróty bez kropki.

NOWY KOMENDANT POLICJI KONNEJ. — Komendę nad oddziałami krakowskiej konnej policji objął już z dniem 1 b. m. p. Juljusz Kliem, były rotmistrz rezerwowy W. P., stacjonowany ostatnio przy komendzie policji warszawskiej. — Nowy komendant, który w wojskowej swej karjerze poznał różne systemy organizacji policji konnej państw zachodnich, nosi się z zamiarem podniesienia sprawności i użyteczności konnej policji na wzór zagranicy. I tak: w porozumieniu z władzą, której jest podległym, będzie się starał wzmocnić ingerencję policji konnej przy regulowaniu miastowego ruchu kołowego, oraz o wzmocnienie nadzoru nocnego na peryferjach miasta przez policję konną.

Z „SOKOŁA". Po kilkuletniej przerwie na nowo zawiązał się przy „Sokole" krakowskim Oddział kolarski.

Wzywamy wszystkich druhów, posiadających rowery, do zapisywania się na listę członków tego Oddziału.

Równocześnie rozpoczęła się nauka jazdy na rowerze na boisku „Sokoła". Nauki udziela się na rowerach, dostarczanych przez Oddział, w godzinach od 6—8 wieczorem. Wpisy na naukę przyjmuje kancelarja codziennie w godzinach wieczorowych.

ZARZĄD POLSKIEJ Y. M. C. A. organizuje w niedzielę, dnia 3 sierpnia wycieczkę do Czerny. Wyjazd nastąpi o godzinie 7 rano z dworca głównego do Rudawy, powrót z Krzeszowic wieczorem. Bliższych informacyj udziela sekretarjat Polskiej Y. M. C. A. ulica Retoryka l. 1, oraz przyjmuje zgłoszenia do soboty, 2 sierpnia włącznie.

(cz) PRZYPADEK A NIE SAMOBÓJSTWO. Ze strony świadków donoszą nam w sprawie śmierci ś. p. Włodzimierza Eminowicza w dworze dziekanowickim, że śmierć nastąpiła wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, a więc nie zachodzi tu fakt samobójstwa.

(cz) USIŁOWAŁ SIĘ PRZEBIĆ. Rankiem dzisiaj wezwano pogotowie ratunkowe na ulicę św. Krzyża l. 11, gdzie prywatny S. K. (lat 74), usiłował przebić się nożem. Po opatrzeniu przewieziono denata do szpitala św. Łazarza w stanie niegroźnym.

Wywiad z marszałkiem Józefem Piłsudskim

Ostatnie prace i studja — Książka o najeździe bolszewików na Warszawę — Entuzjastyczne określenie roli marsz. Piłsudskiego przez prof. uniw. Finkelströma

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 lipca. Dzisiejszy „Nasz Przegląd" zamieszcza tłómaczenie wywiadu, zamieszczonego w żydowskim „Tagu" z marszałkiem **Piłsudskim.** W wywiadzie tym między innemi czytamy: **Marszałek Piłsudski wygląda bardzo mizernie,** twarz blado-żółta, ręce wyschnięte, ubrany w szary surdut, w jakim się go widzi często na fotografjach, **znać po nim ogólne wyczerpanie.** Wbrew oczekiwaniu marsz. Piłsudski rozpoczął pierwszy rozmowę ze sprawozdawcą dziennika: „Przyszedł pan do mnie, aby uzyskać wywiad na temat obecnej sytuacji Polski lub też na temat przeżywanego obecnie kryzysu. Otóż muszę oświadczyć zgóry, że **interesuje mnie obecnie tylko przeszłość. Studjuję teraz rosyjsko-japońską wojnę, interesuje mnie również upadek wielkiej Rosji.** Obecne życie polityczne **interesuje mnie tylko o tyle, o ile wiąże się ze zmianami w sztuce wojowania.** Kończę również **obecnie pracę nad książką o ostatnim najeździe bolszewików na Warszawę,** studjuję nadto dokładnie język francuski i angielski.

Wywiad powyższy łączy się z wywiadem, jaki przedstawiciel tego samego dziennika miał z profesorem sztokholmskiego uniwersytetu **Finkelströmem, który odwiedził marszałka Piłsudskiego w Druskiennikach i miał z nim dłuższą rozmowę.** Po rozmowie z marsz. Piłsudskim prof. Finkelström rozmawiał z przedstawicielem wspomnianego dziennika. Rozmowa zeszła na osobę marsz. Piłsudskiego. „Muszę zaznaczyć, mówił prof. Finkelström, że **tylko taki człowiek jak Piłsudski może dokonać odrodzenia Polski. Trzeba być tak wielkim idealistą, jakim jest Piłsudski,** w jego szarych oczach odbija się wyraz radości z odrodzenia Polski, a zarazem wyraz bólu, który jest odbiciem obecnych czasów, jakie przeżywa Polska. **Piłsudski — jest mojem zdaniem — największym człowiekiem najnowszej historji świata".**

* *

TRIUMFALNA JAZDA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Z Warszawy telefonują: We wtorek o godzinie 10 wieczór przybył do Warszawy, powracający z Druskiennik, marszałek Piłsudski, i odjechał niezwłocznie do Sulejówka.

Po uroczystościach pożegnalnych w Druskiennikach, które były jedną wielką owacją ze strony społeczeństwa, w drodze powrotnej wielokrotnie zatrzymywano pociąg, do którego zbliżali się osadnicy wojskowi i ludność cywilna, ażeby przywitać marszałka.

Z kraju i ze świata

NOWY PREZES LWOWSKIEJ DYREKCJI POCZT I TELEGRAFÓW. Dzisiejszy „Monitor Polski" ogłasza nominację inżyniera Dutczyńskiego prezesem dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

NOWI WOJEWODOWIE. Jak donosi „Głos Polski", podawana dotychczas w formie pogłosek wiadomość o zmianie osób na stanowisku wojewody łódzkiego, okazuje się prawdziwą. Dotyczące rozporządzenie zostało już w poniedziałek przyjęte przez Radę ministrów i w najbliższych dniach dotychczasowy wojewoda łódzki, p. Rembowski, odejdzie do Białegostoku, by objąć tamtejsze województwo po zdymisjonowanym wojewodzie p. Popielawskim, zaś dr Garapich, pełniący swego czasu obowiązki wojewody w Łodzi, a ostatnio zajmujący stanowisko w Stanisławowie, obejmie władzę w Łodzi.

ZAPROSZENIE DZIENNIKARZY TURECKICH DO WARSZAWY. Ministerstwo spraw zagranicznych zamierza w ciągu najbliższych dni delegować swojego przedstawiciela do Konstantynopola, celem zaproszenia dziennikarzy tureckich do Warszawy. Chodzi o to, aby nawiązać kontakt ze społeczeństwem tureckiem i przed wystawą wrześniową dać pojęcie o akcji wystawowej w Polsce.

POMNIK WOLNOŚCI będzie odsłonięty dnia 7 września w Dziedzicach na pamiątkę wymarszu Legjonów w pole w roku 1914 i na pamiątkę przyłączenia ziemi śląskiej do Polski.

O NAJWYŻSZY SĄD WOJSKOWY. Z Warszawy telefonują: W sferach wojskowych żywo komentowany jest wniosek komisarza oszczędnościowego, Moskalewskiego, dotyczący zniesienia najwyższego sądu wojskowego. [illegible] wychodzi z założenia, że wojskowy sąd okręgowy w Warszawie może spełniać zarazem funkcje sądu najwyższego. — Władze wojskowe ogłosiły wniosek, jako nie nadający się do dyskusji.

PRZYMUSOWA NAUKA W WIĘZIENIACH. Według informacyj „Kurjera Łódzkiego", za przykładem państw zachodnich, w niedalekiej przyszłości wprowadzone zostanie przymusowe nauczanie więźniów. Ustawie podlegać będą wszyscy więźniowie analfabeci, odsiadujący karę.

AWANTURY O JĘZYK ŻYDOWSKI W OBRADACH GMINY WYZNANIOWEJ. W Łodzi odbywało się onegdaj pierwsze posiedzenie nowoobranej gminy wyznaniowej żydowskiej, w czasie którego przyszło do awantur z powodu, że przedstawiciele „Poale Sjon" i „Bundu" biciem w pulpity i krzykami protestowali przeciwko prowadzeniu obrad w języku polskim, oświadczając, iż gmina żydowska winna prowadzić obrady w

ZAKOPANE

(Władze i urzędy... — Ich archanielska działalność... — „Sny o potędze". — Sklepy z powietrzem zakopiańskiem...).

Sezon w pełni... a raczej w próżni... Niech djabli wezmą... Narzekają biedacy, którzy w miesiącach martwych, uśpieni w letargu, obudzili się w czerwcu, by zbierać owoce... Przygotowali mozolnie cały aparat operacyjny... Nieszczęśni kawiarze, hotelarze, pensjonarze, sklepikarze i t. p. pająki, snujące z całą precyzją swoje sieci...

Aczkolwiek po 15 lipca zaroiło się w ulu podhalańskim od gości... ale, jakich gości... niech Bóg zachowa... Jak mu się powie w sklepie, że cudowna pamiątka z Zakopanego, to jest kawałek patyka, na którym wyrzeźbione jest to wielkie słowo ZAKOPANE, kosztuje zaledwie 3 złote, wykręci się na pięcie i ucieka, niby piorunem rażony...

Coś się zepsuło!... Ale, co?... Chyba jakiś djabeł z „Czerwonego młyna" zdeprawował ofiary, rok rocznie poddające się z całą cierpliwością najzupełniejszemu oskubaniu... Ale ta maszyna piekielna musi pęknąć... Tak, jak w 121 obrazie „Czerwonego młyna"... Eksplodować.. Spalić się...

Bo, gdy weźmie się pod uwagę przyjemności, na które kuracjusze są narażeni... to naprawdę naiwnością byłoby bojkotować Zakopane, choćby ceny w jego pensjonatach były nawet pięć razy wyższe, niż w hotelach Nicei...

Przedewszystkiem wzniesienie nad poziom morza... Wszak tak rozreklamowane Davos jest o kilkanaście metrów niżej położone od... Gerlachu... A przecież i na Gerlachu będzie się w przyszłości budować hotele... Na razie wzniesienie 900 metrów nad poziom morza starają się przezacne instytucje zakopiańskie podwyższyć w sposób zresztą najzupełniej zgodny z naturą...

Udaje się to, niestey, tylko w zimie... Kto bawił tu w śnieżnym sezonie, musiał zauważyć, że miotła zamiatacza śniegu nie splugawi nigdy tego przecudnego daru niebios. I tak warstewka układa się na warstwie, na niej znów warstewka, aż z końcem zimy studnie stają się niewidoczne, latarnie na równej linji z kolanami przechodniów, a do niskich domków, wchodząc kominem, trzeba się staczać po śniegu... Położenie Zakopanego jest wówczas o 10—20 metrów wyższe, zależnie od ilości spadającego puchu, udeptanego na lód... A przytem, jakie cudowne powietrze... W południe, spocisz się, że wykręcać mógłbyś koszulę... a wieczorem nietylko wyschnie na tobie, ale przymarznie do ciała. Radzę przysyłać wszystkie teściowe na kurację i żony, których mężowie chcą rozwodu bez chodzenia po sądach. Wprost cudowna kuracja... Każdy najzdrowszy, nieprzywykły do warunków, a zmuszony tu mieszkać, z pewnością za kilka lat dostanie gruźlicy...

Wobec takiego stanu rzeczy, nie można się dziwić, że za oddechanie pobiera się tu opłatę... W tym celu powołaną została do życia oddzielna instytucja, nazwana klimatyką, czyli Głównym Urzędem Powietrza, w skróceniu Głupem.

Co to jest właściwie ten GŁUP i jaka jego działalność? Prócz pobierania opłat, z których pokrywa koszta utrzymania swoich urzędników... Klimatyka pozwala każdemu kuracjuszowi (po opłaceniu taksy) oddychać swobodnie powietrzem i to nietylko w samem Zakopanem, lecz także w górach, bezpłatnie uczęszczać do kościoła i na pocztę, gratisowo usiąść na każdej ławeczce, o ile „takowa" jest wolna, a czasem, zwłaszcza wieczorem, gdy nawet zajętą przez osobę płci odmiennej, bez opłaty poddawać się wszelkim upojeniom miłosnym, tak niewiastom, jak i mężczyznom, a w czasie tychże to zabaw, o ile odbywają się na ławeczce, malować na jej kolor ubranie... a zatem przeważnie na zielono. Dlatego też radzę każdemu, wybierającemu się do Zakopanego, zaopatrzyć się w garnitur tego koloru. Jest to zresztą również bardzo praktyczne przy wszelkich posiedzeniach i poleżeniach na trawie...

Ale to jeszcze nie wszystko... Klimatyka w dalszym ciągu pozwala każdemu i każdej bez opłaty napić się wody z potoka, skręcić sobie kark w górach, spadając w przepaść, a trzymając w dłoni kurczowo klamrę, która została wbitą gwoli ułatwienia w trudniejszych przejściach, złamać nogę na Marszałkowskiej, wybić sobie zęby i stłuc kolano, lub inną wystającą lub wcale nie wystającą część ciała o latarnię na Krupówkach, ale tylko w nocy, pozbawione światła księżyca... zaś amatorom strzelcom bezpłatnie polować na wszelaką „domową" zwierzynę w pierwszorzędnych penjonatach...

Również za pójście do gór nie płaci się na razie jeszcze osobnego wstępu...

Prócz klimatyki, czynnym jest także urząd gminny... O jego działalności powiem tylko krótko: Robi to, co klimatyka, a obie te instytucje, razem wzięte, to wreszcie, co będzie robić starostwo, mające w czasie najbliższym powstać w Zakopanem.

Do działalności tych przepoconych z żmudnej pracy instytucyj, zaliczają się jeszcze tak zwane „Sny o potędze" przyszłego Zakopanego... Pewien sławny i wielki inżynier buduje, raczej chciałem napisać, rysuje plan przyszłego Zakopanego, jako wielkiego letniska o charakterze międzynarodowym... Gdybyś zobaczył ten papier, zarysowany miljonami kresek i tego człowieka, pracującego nocami nad ich wyrysowaniem, z pewnością złapałbyś się za głowę... i poleciałbyś... do Tworek...

Czego tam niema... Cudowny park z palmami, pomarańczami, przeprasowanemi figami i bananami w samem centrum... Orkiestra, wygrywająca prześliczne melodje, a sprowadzona z kasyna w Monte-Carlo...

Stacja komunikacji międzyaeroplanowej... koleje zębate, łączące bezpośrednio Gewont i Czerwone Wierchy z Mont-Blanc, a Mont Everest z Nosalem i Gubałówką... Podobno już z początkiem trzydziestego wieku roboty częściowo się rozpoczną...

Chcąc zebrać odpowiedni kapitał na zrealizowanie przyszłych projektów, władze zakopiańskie zamierzają w najbliższym czasie pobierać opłatę za wstęp do dolin tatrzańskich, jezior i na najważniejsze szczyty w Tatrach.

Aczkolwiek projektodawcy nie sądzą, aby dochód pokrył wydatki opłacenia urzędników w tym dziale pracujących, to jednak mają nadzieję, że jakieś litościwe ministerstwo (podobno jest w projekcie utworzenie ministerstwa opieki gór i niedźwiedzi przed brutalnością wycieczkowiczów) udzieli subwencji, a raczej krótko-terminowej pożyczki bezprocentowej i to już od 17 czerwca 2563 roku począwszy.

Drugim sposobem powiększenia kapitału ma być stworzenie oddziału Głup'u, a raczej składów z powietrzem zakopiańskiem w licznych stolicach Polski i innych największych mocarstw światowych. W tym celu na zakupionej parceli, vis-a-vis sanatorjum dra Dłuskiego, urządzonym zostanie pawilon, gdzie do pustych butelek i pęcherzów będzie się ładować powietrze zakopiańskie i szczelnie zamykać, a następnie do poszczególnych oddziałów i tam sprzedawać w odpowiednio do tego celu urządzonych sklepach. Na razie jest w projekcie urządzenie oddziałów w Warszawie, Koninie, Paryżu, Psiej Wólce, Londynie, Kołomyji, Berlinie, Nowym Targu, New Yorku i Poroninie.

W ten sposób każdy, łaknący powietrza górskiego, a nie mający już nic do sprzedania, aby móc wyjechać do Zakopanego, będzie korzystać ze zbawczej kuracji. Każda butelka będzie opatrzona w sposób użycia, nadrukowany pięknemi czerwonemi literami i zaopatrzona w etykietę, na której opracowanie rozpisano konkurs.

Pierwszą nagrodę otrzymała praca najsłynniejszego malarza z całego Poronina, p. Pędzelskiego.

Rysunek pierwszy przedstawia rodzinę emeryt. c. k. profesora uniwersytetu, o zajętych szczytach, siedzącą wokoło stołu, po skończonym obiedzie. Widać jeszcze na glinianych i blaszanych miskach gdzieniegdzie niezjedzone łupki z ziemniaków... Sam pan profesor z miną uroczystą otwiera butelkę; obraz drugi: profesor przykłada butelkę do swego długiego, szpiczastego nosa, wącha rozanielony..; obraz trzeci: profesor podaje po starszeństwie poszczególnym członkom rodziny; obraz czwarty: zamyka szczelnie i chowa do następnej niedzieli.

Głup spodziewa się uzyskać pożyczkę od amerykańskiego komitetu niesienia pomocy dla amatorów powietrza, a jako zastaw odda towarzystwo, cały rezerwoar, sprowadzony z Borysławia, w którym dawniej była ropa naftowa, a obecnie zostanie napełniony powietrzem zakopiańskiem... Rozpisałem się okropnie... Nie na moje siły oczywiście wszystko odmalować... całą działalność zdrowionośnych instytucyj. Zatem na razie kończę... Do miłego widzenia na zwaloryzowanym Gewoncie...

A. R. S.

języku żydowskim. Przewodniczący Neuman musiał wzywać interwencji policji, celem usunięcia z lokalu kilkunastu osób, które tam wtargnęły. — Posiedzenie przerwano i wybory przewodniczącego odroczono.

NOWA BUDOWLA W KATOWICACH. W początkach lipca b. r. górnośląski Bank budowlany w Katowicach przystąpił do budowy olbrzymiego, 6-piętrowego domu przy ulicy Kościuszki i Libobia. Na parterze będą miały pomieszczenie biura Kasy chorych.

ARESZTOWANIE „SZTABU“ KOMUNISTYCZNEGO W ŁODZI. Swego czasu niejaki Natan Zander, false Korecki, skazany przez sąd okręgowy w Wilnie za działalność dywersyjną na dożywotnie więzienie, lecz władze polskie zwróciły go sowietom w drodze wymiany. Jednak Korecki, vel Zander, powrócił za fałszywym paszportem do Polski, by w dalszym ciągu stać na czele ruchu komunistycznego Polski.

Onegdaj został znowu aresztowany wraz z szeregiem komunistycznych działaczów w Łodzi, gdzie rozwijał żywą działalność i właśnie projektował urządzenie tak zwanego „Tygodnia komunistycznego“, celem wywołania zaburzeń.

MOTOCYKLE NA USŁUGACH NASZEJ POLICJI. Z Torunia donoszą: Wczoraj ukazały się po raz pierwszy na ulicach naszego miasta motocykle, oddane służbie bezpieczeństwa publicznego. Motocykle te, w ilości 7 sztuk, rozdzielone zostały pomiędzy posterunki policji w powiecie toruńskim. Spodziewany jest dalszy transport motocykli również i dla innych powiatów.

GROŹNY POŻAR W FABRYCE ŁODZKIEJ. Onegdaj wieczorem wybuchł w Łodzi w fabryce Sztajgerta przy ulicy Kilińskiego groźny pożar z niewyjaśnionych przyczyn, gdyż fabryka od dwóch tygodni była nieczynna, a do składów fabrycznych, gdzie właśnie powstał ogień, nikt nie miał dostępu. Zanim przybyła straż ogniowa, tłumy ludzi wdarły się na teren fabryczny, między niemi i złoczyńcy, którzy okradli zamieszkałego tam zawiadowcę firmy. Straży ogniowej udało się uratować część towaru i pożar zlokalizować.

KATASTROFY AUTOMOBILOWE. Na szosie między Płońskiem a Płockiem, w odległości 4 km. od miasteczka Drobina, pękła opona w samochodzie, w którym jechali: inżynier Seweryn Wachowski, syn jego, Zygmunt i szofer. Prowadzący auto, inżynier Wachowski, wypuścił kierownik z ręki, wskutek czego jadąca z nadmierną szybkością maszyna wywróciła się do góry kołami, nakrywając wszystkich jadących. Najbardziej został poszwankowany inżynier Wachowski (ojciec), który doznał złamania prawej nogi. Syn jego doznał ogólnego potłuczenia, szofer zaś zranił tylko rękę o rozbitą szybę. Przy samochodzie marki „Dodge“ zostało złamane tylne koło.

Z Inowrocławia donoszą o śmiertelnym wypadku szofera Wierzchowskiego, który, jadąc szosą w stanie pijanym, uderzył o drzewo. Odniósł tak ciężkie obrażenia, że w kilka dni później zmarł.

SAMOCHÓD WJECHAŁ W OKNO WYSTAWOWE CUKIERNI. Z Chełmna donoszą, że pewien samochód, zawracając na ulicy Grudziądzkiej, wjechał tyłem samochodu do okna wystawowego cukierni p. Smoczyńskiego. Okno zostało potłuczone, a ciastka rozrzucone na ziemię, skąd je skrzętnie zbierali młodzi i starzy, którzy się na widok wypadku pospiesznie zbiegli. Szkody obliczają na około 1.000 złotych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DYREKTORA TEATRU W TORUNIU. „Express“ pomorski donosi: W niedzielę, dnia 27 bm., o godzinie 21.5 usiłował popełnić samobójstwo dyrektor Teatru miejskiego w Toruniu, p. Mieczysław Szpakiewicz, przez wystrzał z browninga, w lewy bok poniżej serca. Zdarzenie miało miejsce w gabinecie dyrektora teatru. Kula przeszła na wylot i utkwiła w murze. Ciężko rannego karetka pogotowia ratunkowego przewiozła w kilkanaście minut po wypadku do lecznicy miejskiej. Według oświadczenia lekarzy, stan zdrowia chorego, aczkolwiek poważny, nie jest niebezpieczny. Powód targnięcia się dyrektora Szpakiewicza na własne życie nie został jeszcze należycie wyjaśniony.

ARESZTOWANIE RZEKOMEGO GIEROWSKIEGO I JEGO ŻONY. Wielkie zbiegowisko i żywe poruszenie we Lwowie wywołało aresztowanie mężczyzny, łudząco podobnego do Gierowskiego, sprawcy zamachu na prochownię. Aresztowanego zakuto w kajdankach i legitymowano przed różnemi władzami policyjnemi, aż wreszcie się pokazało, że jest to dyrektor pewnego banku ruskiego, nic z Gierowskim nie mający wspólnego.

Natomiast aresztowano żonę Gierowskiego, zdecydowaną komunistkę, a z nagromadzonego materjału przekonano się, że zamach na prochownię janowską miał być tylko jednym z całego łańcucha zamachów, projektowanych na objekta wojskowe w Małopolsce wschodniej.

ORGANIZOWANIE BANDY WŚRÓD POLICJANTÓW. Z Wilejki donoszą: Dziś zapadł wyrok w procesie przeciwko policjantom, oskarżonym o zorganizowanie bandy. Wszyscy oskarżeni zostali uznani winnymi utworzenia i udziału w bandzie. Aspirant Kotarbiński został skazany na 15 lat, przodownik Kania na 12 lat, a 5 posterunkowych na 8 lat ciężkiego więzienia. Wyrok ten jest bezapelacyjny i ostateczny.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„FAUST“ — „TRAVIATA“. Dzisiaj, to jest we czwartek, 31 bm., odegrana będzie opera Gounoda: „Faust“ z gościnnym występem Adama i Meri Di Dur. W dalszych rolach głównych wystąpią pp: Lipowska, Kasprowiczowa, Kwiatkowski, Dolnicki i Jeleński. — W piątek, 1 sierpnia, daną będzie efektowna opera Verdi'ego z drugim gościnnym występem Ady Sari-Szajerówny. W roli Alfreda wystąpi znany tenor Opery wileńskiej, p. Józef Stępniowski. W roli zaś ojca Alfreda Zenon Dolnicki.

WYSTĘPY ARTYSTÓW TEATRU „ROZMAITOŚCI“ W „BAGATELI“. Znakomita, niesłychanie interesująca psychologicznie sztuka Kistemaeckersa „Instynkt“ obudziła żywe zajęcie wśród kulturalnych sfer publiczności teatralnej dzięki pełnej ekspresji grze artystów „Rozmaitości“ pp.: Dunin-Osmólskiej, Strońskiej, Bendy, Fritschego i Szymańskiego.

„Instynkt“ grany będzie aż do niedzieli włącznie. Sztuka Kistemaeckersa ma zapewnione powodzenie.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

We czwartek, 31 bm.: „Faust“.
Piątek, 1 sierpnia: „Traviata“.

TEATR „BAGATELA“

Czwartek, 31 bm.: „Instynkt“.
Piątek, 1 sierpnia: „Instynkt“.
Sobota, 2 sierpnia: „Instynkt“.
Niedziela, 2 sierpnia: „Instynkt“.

Tajne magazyny przemytnicze

Aresztowanie przemysłowców — Usiłowali oni przekupić organa śledcze sumą 2.000 dolarów

(cz). Jak się dowiadujemy w dalszym ciągu śledztwa w sprawie zakwestjonowanego koronek szwajcarskich w Żywcu, Grybowie i Jaśle, przyaresztowano dwóch głównych przywódców band przemytniczych w osobach **Jassy'ego i Spatza z Tarnowa.** Jak stwierdzono, wymienieni nie posiadali właściwych uprawnień do handlu w Polsce — jedynie Spatz posiadał kartę przemysłową na prowadzenie **kramu.** Obaj wspomniani z zysków przemytnictwa zakupili sobie olbrzymie latyfundja w Polsce i zagranicą.

Przeprowadzona w ich mieszkaniach rewizja dała nadspodziewane wyniki. Wykryto bowiem cały **tajny magazyn przemycanych towarów** w postaci wielkiej ilości jedwabiu, koronek itp. drogocennych towarów. Przy rzeprowadzaniu śledztwa banda przemytników usiłowała **przekupić organa Lotnej Brygady cyw. sumą 2.000 dolarów.** Suma ta dostatecznie jasno mówi o wartośc zakwestjonowanego towaru. Śledztwo w tej interesującej aferze przemytniczej prowadzi znany i dzielny naczelnik Lotnej Brygady cyw. p. **Myszkowski.**

Stracenie Zboińskich w Wilnie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 lipca. W dniu dzisiejszym **rozstrzelani zostali w Wilnie mordercy Zboińscy,** którzy wspólnie dokonali 51 morderstw. **Zboińscy telefonowali do Prezydenta Rzeczypospolitej o ułaskawienie. Ułaskawienia oczywiście nie uzyskali.** W ostatniej chwili Zboiński pisał listy do ciotek i matki, zamieszkałej w Warszawie, w których **wyrażał skruchę za wszystkie zbrodnie i prosił,** by przyjechały się z nim pożegnać. **Matkę swoją prosił o przywiezienie swej córeczki, którą chciał jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć.** Nie była to jednak prawdziwa skrucha zbrodniarza. Zboiński spodziewał się tylko, że władze sądowe będą czekały na przyjazd matki i w ten sposób uda mu się jeszcze kilka dni przeżyć. Zawezwana na policję warszawska matka Zboińskiego i zapytana, czy chce wyjechać do syna, odpowiedziała, że **bynajmniej nie myśli jechać do takiego zbrodniarza.**

Wczoraj wieczorem **Zboiński prosił o księdza.** Zboińska natomiast nie prosiła o nic, **objawiała natomiast wprost zwierzęcą obawę przed śmiercią.**

Ostatni dzień procesu o zajścia listopadowe

W dniu dzisiejszym przewodniczący, dr **Markiewicz,** w dalszym ciągu przedstawiał oskarżonych w świetle naprowadzonych na rozprawie dowodów, **szczegółowo zajmował się każdym z oskarżonych,** chcąc w ten sposób przysięgłym dać dokładny obraz tego wszystkiego, co o oskarżonych w ciągu całego procesu powiedziano.

Resume swoje zakończył przewodniczący temi słowami:

„Mówiono tutaj wiele o karze, jaka ma spotkać poszczególnego z oskarżonych. **Twierdzono** — prawdopodobnie przez pomyłkę — **że grozi niektórym kara śmierci, co muszę z tego miejsca podnieść, że w tym wypadku kara ta wogóle nie wchodzi w rachubę.**

Panowie macie tylko rozstrzygnąć o winie — **natomiast wymiar kary należy do trybunału.** Pozostaje mi jeszcze **zwrócić panom uwagę na złożoną przysięgę,** na ich szczególnie ważne i niezmiernie doniosłe w tej sprawie obowiązki.

Pouczenie prawne rozpocząłem wyjaśnieniem ustawowych znamion zbrodni i rozruchów, to jest tego przestępstwa, o które tutaj przedewszystkiem chodzi. Co tkwi szczególnie niebezpiecznego i karygodnego w tem przestępstwie? Oto to, **że dokonano zamachu na władzę państwową, zdeptano ją i poniżono.** Władza państwowa w państwie praworządnem musi być bezwarunkowo szanowaną, **bez względu, jakie rządzi w państwie stronnictwo. Bo władza państwowa, to fundament** państwa, to wyraz praworządności, a **praworządność i ład, to podstawa wszelkiej demokracji i postępu.** To też konstytucja nasza w artykule 93, jako główny obowiązek obywatela wobec Rzeczypospolitej wysuwa **szanowanie władzy prawowitej i ułatwianie spełniania jej zadań.** Podeptanie prawa i władzy jest anarchją, a **anarchja prowadzi niechybnie do upadku państwa.**

A czy wiele potrzeba było, aby ten straszny dzień 6 listopada wpędził Polskę w stan groźnej anarchji i **wstrząsnął jej podstawami?**

„To też panowie przysięgli **sprawa niniejsza jest pierwszorzędnego znaczenia.**

Z jednej strony chodzi tu o ostateczne rozpatrzenie i wydanie wyroku o tym wielkim, zbrojnym i krwawym konflikcie między obywatelami a władzą państwową. Z drugiej znowu strony proces ten ze względu na jego rozmiary i tak liczny zastęp oskarżonych, przedstawia bardzo poważne trudności w wyrokowaniu, gdyż panowie baczyć muszą na to, aby któremu z oskarżonych **nie stała się krzywda.**

Czy można też, jak tu mówiono, rzucić na tę sprawę **zasłonę zapomnienia** i mimo przekonania o winie oskarżonych, udzielić im amnestji przez wyrok uwalniający?

Prawo i sprawiedliwość domaga się, aby każde **przestępstwo napiętnowano sądownie i sprawcę ukarano.** Amnestja przed prawomocnie orzeczoną karą nie służy nawet najwyższej władzy w Rzeczypospolitej, a jedynie Sejmowi, który mógłby ją uchwalić w drodze ustawodawczej. **Tylko kara, prawomocnie orzeczona, może być przez prezydenta Rzeczypospolitej darowaną.**

„Nierządem Polska stoi“ — wołano dawniej, nietylko dlatego, że nie uznawano i nie szanowano żadnej władzy, że każdy robił, co chciał, ale i dlatego, że liczne zbrodnie, szczególnie polityczne, uchodziły bezkarnie. To też nie służy wam panowie prawo udzielania amnestji, czy łaski.

Jeżeli powie wam panowie ustawa i obywatelskie sumienie, że obwiniony winien jest zarzuconej mu zbrodni, obowiązkiem waszym jest wydać werdykt skazujący.

Jakież okoliczności wpłynąć mają na wasz werdykt? Ustawa i głos sumienia obywatelskiego. A jaki ma być ten werdykt? — Sprawiedliwy i słuszny.

„To też przedewszystkiem odrzucić musicie od siebie wszelkie względy polityczne. **Sądy muszą stać zdala od polityki,** bo inaczej nie będzie sprawiedliwego wyroku. Sądzicie tylko oskarżonych, to jest tych, którzy wedle oskarżenia popełnić mieli przestępstwo. To też **werdykt wasz dotyczyć może tylko oskarżonych,** a nie partyj politycznych, do których należą, a więc czy to PPS, Związku Strzeleckiego lub Proletarjatu krakowskiego. Ewentualny wyrok o działalności tych organizacyj może wydać nie sąd, lecz **tylko opinja publiczna i historja.**

Jeżeli będziecie stróżami pogwałconej ustawy, jeżeli — jak przysięgliście — będziecie wiernie przestrzegać ustawy, której macie zapewnić powagę, jeżeli będziecie głosem sumienia publicznego — to wówczas **wydacie werdykt sprawiedliwy i słuszny.**

Niechże więc stanie się zadość sprawiedliwości“!

Następnie przewodniczący pouczył przysięgłych o głosowaniu, poczem oddawszy im wszystkie akta tej sprawy, polecił im udać się do sali obrad.

O godzinie 9 min. 45

przysięgli udali się na naradę

Werdykt prawdopodobnie zapadnie o godz. 4 popołudniu, tak wobec czego

WYROK

głoszony zostanie dopiero jutro przed południem.

TELEGRAMY

Nominacja komisarza do walki z epidemjami

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 lipca. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował ministra spraw wewn. **Huebnera nadzwyczajnym komisarzem do walki z epidemjami.**

Stronnictwa robotnicze żądają ustąpienia ministra Darowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 lipca. Na dzisiejsze posiedzenie Sejmu zgłoszona została przez wszystkie kluby robotnicze **interpelacja w sprawie rozporządzenia rządowego, przedłużającego dzień pracy w hutnictwie na Górnym Śląsku.** Na interpelację tę rząd niewątpliwie odpowie, poczem interpelanci **zażądają otwarcia dyskusji nad odpowiedzią rządu.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa **większość Sejmu oświadczy się przeciw otwarciu dyskusji,** tak, że sprawa ta zostanie dziś załatwiona w Sejmie.

W koluarach sejmowych mówią, że **kluby robotnicze, zwłaszcza P. P. S. i N. P. R. wystąpią ostro przeciw min. pracy i opieki społecznej Darowskiemu,** jako bezpośredniemu sprawcy przedłużenia dnia pracy. Według informacyj, zaczerpniętych od posłów tych klubów, **kluby te domagać się będą ustąpienia min. Darowskiego.**

Stanowisko klubu posła Dubanowicza wobec ostatnich zmian w rządzie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu klub chrześcijańsko-narodowy w toku dyskusji stwierdził, że **obie ostatnie nominacje ministra spraw zagranicznych oraz ministra reform rolnych były dokonane wbrew oświadczeniom przedstawicieli klubu.** Odpowiedzialność za obie powyższe nominacje spada wyłącznie na premjera Grabskiego.

Watykan a sowiety

Dwukrotna wizyta nuncjusza u posła sowieckiego w Monachjum

Berlin. 31 lipca (AW). Nuncjusz apostolski Pacelli, który przybył do Monachjum, odbył szereg ważnych rozmów dyplomatycznych z wybitnymi posłami niemieckimi i z posłami państw sprzymierzonych. **Ogólną uwagę zwróciła dwukrotna wizyta nuncjusza w poselstwie sowieckiem.** Rozmowa odnosiła się prawdopodobnie **do nawiązania stosunków dyplomatycznych między Watykanem a sowietami.**

Najnowszy projekt kompromisowy w sprawie uchybień niemieckich

Wiedeń, 31 lipca (PAT). „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu: Wczoraj późnym wieczorem wyłonił się **nowy projekt, według którego komisja reparacyjna uzupełniona przez Amerykę, będzie rozstrzygała w pierwszej instancji o uchybieniach i o ewentualnych sankcjach.** Jeżeli komisja reparacyjna **nie poweźmie jednomyślnie decyzji,** to stanowisko większości i stanowisko mniejszości komisji będzie przedłożone **kolegjum rozjemczemu,** złożonemu z trzech lub pięciu sędziów, którzy w tym celu mają być mianowani na stałe przez konferencję londyńską.

Śniegi w północnych Włoszech

Rzym, 31 lipca (PAT). Z powodu bardzo **obfitych opadów śnieżnych w północnych Włoszech,** obniżyła się nagle temepratura.

Dobrowolna dymisja posła Florescu

Bukareszt, 31 lipca (PAT). Dziennik urzędowy ogłasza dekret **zwalniający p. Florescu na własne życzenie ze stanowiska posła w Warszawie.**

Nowa różdżka czarodziejska

Berlin, 31 lipca (PAT). Według doniesienia „Vossische Zeitung“, były kierownik obserwatorjum w Bochum, prof. tamtejszej szkoły górniczej Mindrop, **wynalazł aparat, za pomocą którego można stwierdzić obecność w ziemi węgla, rudy, soli i nafty.** Dotychczasowe próby z tym aparatem miały dać pomyślne wyniki.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Cedula kursowa giełdy krakowskie

31 lipca 1924 r.	W złotych — Transakcje — dziś	29/7
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	0·65—0·67	0·58 0·60
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski . . .	—	—
Ziem. Bank kred. I—IX	0·22	0·18—0·20
Powsz. Bank kred. I—V	0·09 0·10	0·08 0·11
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	—
Bank Komercjalny I—IV	—	—
Bank zw. sp. zar. I—XI	5·75	5·35
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	0·48—0·52	0·47—0·50
. . . I—V	0·04	1·03
Pharma I—III . . .	1·00—1·05	1·10
Bracia Rolniccy I . .	—	—
Polski Glob I—IV .	—	—
C. Hartwig I—V . .	—	—
Żegluga Polska I—III	—	—
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . .	11·00	10·1—10·3
Cegielski I—IX	0·90	0·82—85
Parowozy I—III	0·48—0·51	0·45—0·4
Automotor I—II	—	—
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I II	—	—
Trzebinia I—IV . . .	0·90	0·92—1·00
Pocisk I—III	—	—
Górka I—III	17·75—18·00	17·10—17·25
Siersza I—IV	5·90—6·00	5·70
Tepege I—IV	3·25	3·10—3·20
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	0·55—0·57	—
Pokucie I	0·45	—
Oikos I IV	—	—
Pezet I—IV	—	—
Strug I	—	—
Syndykat koszyk. I—III	0·14—0·15	0·11
Tłuszcze Trzebinia I—II	6·10	5·75—6·00
Krakus I—VI	1·10	—
Chodorów I—V . . .	6·40—6·85	5·59—6·15
Ćmielów I—II	0·87—0·92	0·80
Elektrow. Siersza I—IV	0·24—0·27	0·25—0·26
Ryngraf I—II	—	—
Niemojowski I	—	—
Kapelusze Myślenice . .	—	—
Rohn, Zieliński i Ska .	—	—
Ferropol	—	—
A. Piasecki	1·90	—
Chybie	9·00—9·25	—
Lud. Zakł. Garb.	—	—
Azot	—	—

Krakowska giełda pieniężna

Kraków, 31 lipca.

Dolar	5·19³/₄
N. Jork	5·18¹/₂ (czek)
Londyn	22·80
Zurych (za 100)	96·50
Praga (za 100)	15·49
Wiedeń (za 100.000)	7·36 (czek) —7·35
Paryż (za 100)	26 ¹/₄
Medjolan	—
Amsterdam	199·50
Korona czeska (za 100) . . .	15·53
Liry	22·65
Bruksella	23·80

Kraków, 31 lipca.

Mimo słabej Warszawy w obrotach efektami panowała dziś od samego początku zebrania tendencja mocniejsza z powodu stosunkowo większych zleceń na kupno. Wogóle zaznaczył się silniejszy popyt na większe partje, przy mniejszem jednak zaofiarowaniu mało było towaru. W dużem zainteresowaniu zwłaszcza Przemysłowy, Zieleniewski, Górka, Chodorów, Chybie, wszystkie niemal papiery poprawiły lekko kurs. W dewizach i walutach robiono niewiele. Zurych i korona czeska mocniej, dolar słabiej.

Również w egzotach mocniej. Jaworzno grub. 23.50, Gazy wschod. 25, Lokomotywy 0.80—0.82, Nobel 2.05, Len 0.85, Węglówki 0.06—0.07.

Papiery dywidendowe w Warszawie

z dnia 31 lipca 1924 r.

AKCJE:	W złotych Transakcje
Bank Handlowy	8·55—8·80
Bank Zw. Sp. Zar.	5·50—5·75
Cegielski	0·93 0·92
Parowozy	0·53—0·50
Starachowice	3·55—3·75
Zieleniewski	11·40—11·60
Żyrardów	45·00 42·00
Haberbusch	6·00—5·90
Nafta Polska	0·50—0·52
Spirytus	—
Chodorów	6·25—6·35
Ćmielów	1·00
Nobel	2·15
Ursus	1·65
Bank Przem. Lwów	—

Giełda zurychska

Zurych, 31 lipca (PAT). Otwarcie giełdy. Holandja 206½, Nowy Jork 540¼. Londyn 23.75, Paryż 27.—, Medjolan 23.35, Praga 16.—, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.45, Sofja 3.92, Warszawa —, Wiedeń 0.0076¼.

POŁĄCZENIE POCZTOWE Z CHARBINEM. — W związku z poruszoną w jednym z dzienników kwestją pocztowej wysyłki korespondencji z Polski do Charbina (Mandżurja), generalna dyrekcja poczt i telegrafów donosi, że korespondencję tę wysyła się, począwszy od dnia 5 kwietnia b. r. w zamkniętych przesyłkach (workach) z Warszawy przez Niemcy i Amerykę północną.

Kupno fabryki Szereszewskiego przez rząd

Warszawa, 30 lipca. Jak słychać, pertraktacje w sprawie **kupna znanej fabryki wyrobów tytoniowych Szereszewskiego w Grodnie przez monopol państwowy, dobijają końca.** Cena wynosi około miljona dolarów. Transakcja ma być korzystną dla monopoli.

Targi Wschodnie

ULGI TRANSPORTOWE DLA BYDŁA ZARODOWEGO NA TARG HODOWLANY

Ministerstwo kolei żelaznych zawiadomiło Targi Wschodnie, że dla przewozu zarodowych zwierząt domowych wewnątrz państwa istnieje taryfa wyjątkowa, wynosząca 35 proc. zniżki. Ze zniżki tej korzystać można przy transporcie okazów, pochodzących z obór zarodowych, o ile one są kryte potwierdzeniem ministerstwa rolnictwa, Zarządu stadnin państwowych, Zakładu chowu koni, Tow. rolniczych, lub Izb rolniczych, Tow. gospodarskiego we Lwowie i Związków Kółek rolniczych. Pozatem okazy wystawowe zwierząt korzystają tak, jak wszystkie inne eksponaty z bezpłatnego przewozu powrotnego do stacji nadawczej w razie nie sprzedania ich na targach. Te dwa udogodnienia dają łącznie znaczne korzyści, tak, że niewątpliwie zachęci to koła interesowane do obesłania Targu hodowlanego okazami na sprzedaż przeznaczonemi z tych wszystkich województw, z których wywóz bydła ze względów sanitarnych nie jest wzbroniony.

UDZIAŁ ZACHODNICH ZIEM POLSKICH W LWOWSKIM TARGU HODOWLANYM.

Zapowiedziany w ramach IV Targów Wschodnich targ hodowlany połączony z wolną sprzedażą zarodowych okazów bydła, obudził duże zainteresowanie wśród hodowców w zachodnich ziemiach Polski, w szczególności na Śląsku i Pomorzu. Związek hodowlany śląskiej Izby rolniczej w Katowicach, jak też Tow. hodowli bydła dla województwa śląskiego w Katowicach zgłosiły po kilkadziesiąt sztuk bydła. Pomorska Izba rolnicza wystawia kolekcje owiec, zaś pomorskie Tow. hodowców bydła nizinnego, czarno-srokatego i pomorskie Tow. trzody chlewnej 46 sztuk buhaji, jałowic, knurów i macior ze stajen tamtejszych hodowców.

Lokomotywa turbinowa

Ze Sztokholmu donoszą: Czynione od dłuższego czasu eksperymenty z lokomotywą turbinową Ljungstroema, dawały zawsze doskonałe rezultaty przy próbach na krótki dystans. — Dopiero w niedzielę spróbowano użycia lokomotywy tej na przestrzeni Goetsborg—Sztokholm, wynoszącej 450 klm. Próba wypadła nader zadawalniająco. Lokomotywa daje 50% oszczędności na paliwie, pozatem lokomotywa zużywa zaledwie dwa metry sześcienne wody, podczas gdy parowóz zwykłego typu zużyłby w tym wypadku 45 metrów sześc. wody. Jutro z tym parowozem będą czynione próby na linji Upsala—Sztokholm. Na parowozie pojadą bawiący w Sztokholmie delegaci kongresu energetycznego w Londynie.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

UCIECHA: „Czarna książka“ z Polą Negri.

WANDA: „Walka czterech“, sensacyjny romans salonowo-awanturniczy w 6 aktach.

WARSZAWA: „Szalone kobiety w mieście gry i hazardu“ (dwie serje razem w jednym programie).

REDUTA: „Trzy kobiety, czyli zemsta na uwodzicielu“ z Olgą Czechową w roli głównej. Wspaniały dramat w 7 aktach.

NOWOŚCI: „Złodziej miłości“ z Rudolfem Valentinem i Glorją Svanson w głównych rolach.

SZTUKA: „Grzechy Zuzanny“.

DZIAŁ EKONOMICZNY „NOWEJ REFORMY“

Złoty na giełdach zagranicznych

Złoty został już wprowadzony prawie na wszystkich giełdach zagranicznych; nie na wszystkich giełdach jest on oficjalnie notowany, jest to jednak następstwem tego, że nie na wszystkich giełdach są notowania oficjalne. Największe giełdy dewizowe Europy zachodniej (Londyn, Amsterdam, Zurich), urzędowych notowań dewizowych wogóle nie znają, zaś informacje o dokonywanych tranzakcjach i kursach, komunikowane są bądź przez banki, bądź przez firmy maklerskie, bądź przez agencje prasowe. Na wszystkich tych trzech rynkach, złoty w formie wypłaty na Warszawę, jest już od szeregu tygodni przedmiotem tranzakcji i kursy jego — odpowiadające w zupełności parytetom warszawskim — są stale ogłaszane przez banki oraz prasę zagraniczną.

Z giełd, które posiadają urzędowe notowania dewiz, złoty jest notowany w Paryżu, Wiedniu, Pradze i Gdańsku. W Berlinie zaś notowanie złotego ma miejsce przez t. zw. komisję półurzędową dla notowań walut wschodnich.

Widzimy więc, że w krótkim czasie swego dotychczasowego istnienia, złoty wszedł całkowicie na rynki zagraniczne — tranzakcje złotym odbywają się na tychsamych zasadach, co wszystkiemi walutami pełnowartościowemi.

Jak postępuje likwidacja P. K. K. P.

Według stanu rachunków P. K. K. P. na dzień 20 z .m., likwidacja tej instytucji postępuje w szybkim tempie: w ciągu ostatniej dekady, rachunek pożyczek zmniejszył się o 808.526.397 mkp.; kredyty rembursowe zmniejszyły się o 189,237.000 tys. marek.; obieg banknotów markowych zmniejszył się o 22,777.329.530 tys. mkp.; traty, wystawione przez P. K. K. P. zmniejszyły się o 189,237.000 tys. mkp.

Państwo będzie płaciło od pożyczki konwersyjnej zgórą 30% rocznie

Niebawem rząd polski wypuści 5-procentową Pożyczkę Konwersyjną, celem odszkodowania właścieli dawniejszych pożyczek państwowych.

Nominalnie Pożyczka Konwersyjna będzie przynosiła 5 procent rocznie. Faktycznie atoli ludziom, którzy mają pieniądze, poniżej wyłuszczona operacja umożliwi pobieranie od Pożyczki Konwersyjnej przeszło 33 procent rocznie.

Oto przykład:

Kto kupił 50 „Miljonówek“ po 55 groszy, ten zapłaci 27 złotych. — W zamian za owe 50 „Miljonówek“, liczonych przy konwersji na Pożyczkę po 2 złote od sztuki, dostanie odcinek tejże Pożyczki na 100 złotych.

Owe 100 złotych Pożyczki da 5 złotych rocznie, czyli faktycznie za opłaconych 27 złotych, będzie się otrzymywało 5 złotych. Robi to 18 i pół procent rocznie.

Nie koniec na tem!

Pożyczka będzie wylosowywana w ciągu 20 lat co pół roku. — Właściciel wylosowanego odcinka dostanie pełne 100 złotych, czyli 73 złotych więcej, niż zapłacił. Robi to na jeden rok 3'65 złotego, czyli około 14 i pół procent. Razem 33 procent, pomijając zysk w razie wcześniejszego wylosowania.

Żadna akcja, dająca dywidendę 12 procent, nie może wytrzymać konkurencji z Pożyczką Konwersyjną.

Terminy płatności podatków

W związku z zanotowanemi w prasie utyskiwaniami płatników podatków na to, że nie znane są im terminy płatności podatków, ministerstwo skarbu komunikuje, że terminy płatności podatków na miesiąc zgóry komunikowane są wszystkim pismom za pośrednictwem P. A. T. Pozatem we wszystkich urzędach skarbowych, kasach skarbowych, starostwach, magistratach i urzędach gminnych, jest oddawna wywieszony na widocznem dla publiczności miejscu kalendarz płatności podatków bezpośrednich, przypadających do końca b. r.

Takiż kalendarz przesłany został w swoim czasie do Związków kupców, przemysłowców i tym podobnych instytucyj zawodowych, znajdujących się w okręgu odnośnych Izb skarbowych.

Przygotowania przemysłu włókienniczego do nowego okresu produkcyjnego

W kołach wielkiego przemysłu łódzkiego i wogóle włókienniczego utrzymuje się przekonanie, że obecny kryzys, powodowany przeobrażeniem się stosunków gospodarczych ku nowym, zdrowym warunkom, **nie potrwa dłużej ponad 10—12 miesięcy** i dlatego zapoczątkowano w sferach tych pracę przygotowawczą do nowego okresu produkcji. Jak się dowiadujemy, wysunięto narazie dwie koncepcje i oto: ograniczenie na przyszłość drogą specjalnej umowy pracy na **jedną zmianę**, oraz wprowadzenie w produkcji i zbycie wytworów włókienniczych **systemu o charakterze monopolowym.**

Co do pierwszej koncepcji grupa przemysłowców z p. drem Biedermanem na czele w przeświadczeniu, że pęd do nadmiernego uruchomienia w zależności od konjunktury jest podłożem niebezpieczeństwa i powtarzających sie kryzysów, powzięła myśl ustalenia drogą specjalnej umowy stanu uruchomienia, według której dozwolonem byłoby **pracować zakładom maksymalnie 46 godzin w tygodniu.** Uruchomienie fabryk na dwie lub trzy zmiany, byłoby **wzbronionem.** Projekt ten, skazujący z góry poważną część robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym na szukanie zajęcia w innych dziedzinach życia gospodarczego, nie napotkał na przychylne przyjęcie ze strony kompetentnych i wpływowych przemysłowców, którzy temu są przeciwni, a rzekomo rząd dla zrozumiałych przyczyn **odmówił w tym względzie wszelkiego poparcia.**

Sprawa organizacji sprzedaży wytworów przemysłu włókienniczego o **charakterze monopolowym,** znajduje w sferach przemysłu przedstawicieli wielkiego kupiectwa tej branży więcej zwolenników. System ten wprowadzonym jest z korzyścią zagranicą, a stosowany także w Bielsku, jest czynnikiem daleko **zdrowszych stosunków** handlowych aniżeli w Łodzi. Fabrykant w Łodzi zniewolonym jest dotychczas do wykonywania **całej** produkcji na własny rachunek, produkując dla wszystkich, podczas gdy na Zachodzie fabryki wytwarzają na własny rachunek tylko towary masowe, natomiast wyroby specjalne i sezonowe, produkują **na rachunek i ryzyko monopolowego odbiorcy.** Nie ulega wątpliwości, że odbiorcy tacy znaleźliby się w kraju, gdyby system ten wprowadzono w życie. Według mniemania wybitnych sił kupieckich i gospodarczych, system ten byłby poważnym czynnikiem osłabienia przeżywanego w przemyśle kryzysu finansowego.

* * *

Na generalnego dyrektora **Tow. Akc. „I. K. Poznański“** powołano p. inż. **Emila Landsberga,** byłego prezesa dyrekcji kolejowej w Wilnie, który według krążących wersyj opracował już plan reorganizacyj powierzonych mu zakładów przemysłowych. Zamierza on wprowadzić pełny **6-dniowy ruch w zakładach,** a gdyby zajęcia dla wszystkich robotników nie starczyło, zwolnić narazie odpowiednią ilość robotników. Jak się dowiaduje łódzka „Republika“ p. Emil Landsberg podobno jest tego zdania, że przemysł łódzki **nie umiał dotąd wyzyskać należycie rynku krajowego** i to nietylko kresów wschodnich, ale także i zachodnich oraz Małopolski. Na rynku wewnętrznym jest jeszcze dużo do zrobienia, lecz trzeba poznać jego zapotrzebowania i gusty i do nich się zastosować. Pod względem wzmożenia eksportu, przy warunkach znajomości szlaków komunikacyjnych i rynków zagranicznych niemniej wiele można jeszcze zrobić, **łagodząc dotkliwe skutki przesilenia.**

* * *

Tow. Akc. „Zawiercie“ zabiega o **miljon dolarów pożyczki zagranicznej,** która byłaby podstawą nowego kapitału obrotowego dla przedsiębiorstwa. Dyrektor zakładów „Zawiercie“ bawi rzekomo w Wiedniu w tej sprawie i pertraktuje z przedstawicielami konsorcjum holenderskiego bankowo-przemysłowego. Wynik tych zabiegów nie jest narazie znanym.

Z powyższych kilku notatek wynika, że zainteresowane sfery przemysłowe poczynają nietylko zastanawiać się, lecz **współdziałać nad zlikwidowaniem przesilenia** i nadaniem produkcji trwałych podstaw w dostosowaniu się do nowych warunków. Objaw ten przyjąć należy z wyrazem zadowolenia, gdyż dobra chęć i wspólne zabiegi zdziałać mogą wiele, przyspieszając okres wejścia w normalne warunki życia gospodarczego.

HUGH AMBLEY
HOTEL DOULON

Przekład Józefy Singerówny

3 (Ciąg dalszy).

Przed godziną szóstą mr. Smith zajechał do hotelu. Był tak znakomicie przebrany i ucharakteryzowany, że nie poznałaby go rodzona matka. W ruchach i wyglądzie przedstawiał typ doskonały Anglika, a przy jedzeniu zamawiał jedną flaszkę wina za drugą i zdawał się być coraz bardziej podnieconym. Mówił dużo i głośno, to też powszechna uwaga była na niego zwrócona. Po obiedzie kazał sobie jeszcze podać pół tuzina rozmaitych likierów. Koło dziesiątej musiałem „kuzyna“ odprowadzić do jego pokoju, rzekomo, aby mu pomóc się rozebrać, w rzeczywistości jednak chciałem z nim omówić dalszy plan działania.

W nocy, jak słusznie ajent przewidywał, nie zdarzyło się nic zupełnie. Pan Doulon przedsięwziął ze swej strony środki ostrożności i umieścił na straży pod jego drzwiami zaufanego kelnera na noc. Okazało się to jednak zbytecznem.

— Cóż pan teraz uczyni? Czy pan sądzi, że Doulon jest może w zmowie ze złodziejem? — zapytałem nazajutrz po śniadaniu Paola, gdyśmy spacerowali po ogrodzie hotelowym.

— Ten poczciwiec jest taksamo niewinny jak pan, lub ja. Kradzieże dokonuje bardzo sprytny rzezimieszek, któremu już jestem na tropie i jego plan działania odkryłem. Zanim go zdołam przyłapać, muszę się dowiedzieć, co on robi z ukradzionemi przedmiotami, gdyż ani godziny ich nie zatrzymuje u siebie, a tu w hotelu, ani też na zewnątrz nie mogę odkryć wspólnika. — Ale w żadnym razie ten ptaszek mi nie umknie. A, dzień dobry panu, panie Tailleur. Pan jest rannym ptakiem, tak jak i my!

— A tak, lubię poranek nadewszystko. Każdy ranek pogodny wyzyskujemy, aby być parę godzin na powietrzu, nieprawdaż, Janie? — zwrócił się kaleka do służącego hotelowego, który popychał wózek.

Jan skinął potakująco.

— Zapewne pan wiezie ze sobą drugie śniadanie w tym zgrabnym koszyczku? — zapytał znów mój rzekomy kuzyn z tak obojętną miną, jaką sobie tylko wyobrazić można.

Pan Tailleur zmieszał się widocznie i zaczerwienił. Prędko jednak się opanował i odparł bardzo chłodno. Pan jest bardzo ciekawy; ponieważ jednak nie mam żadnych tajemnic, może się pan o zawartości koszyczka przekonać — i to mowiąc, podał mu koszyczek.

„Kuzyn“ bez żenady koszyczek otworzyl i badał jego zawartość. Istotnie było to śniadanie bardzo wytworne, nawet szampan. Byłem speszony i wstydziłem się postępkiem mego „kuzyna“.

— Jeśli panowie jeszcze nie jedli śniadania, zapraszam panow do mojego. Niechno pan gruntownie zbada koszyczek, a jeśli pan chce, to i moje kieszenie — mówił Tailleur ironicznie. — Pan jest zapewne miljonerem i opanowany prawdopodobnie chorobą, która w tym hotelu grasuje. Czy i pana dziś nie obrabowano?

— Ani mi się śniło przeszukiwać pańskie kieszenie, panie Tailleur, gdyż wiem, że to byłoby bezcelowe. Ale te biszkopty są istotnie znakomite,. Poproszę pana Doulon, by mi je także dał na drogę. Odjeżdżam popołudniowym pociągiem Do widzenia, mój panie!

— Na miłość boską, jakże można być tak bezwzględnym wobec biednego kaleki! — zawołałem oburzony, skorośmy się znaleźli w pewnej już odległości.

Ajent roześmiał się wesoło. — Pan zdaje się zapominać, że jestem detektywem. Powiedziałem panu przedtem, że jeszcze się dowiem w jaki sposób złodziej pozbywa się kradzionych rzeczy. Ani na chwilę nie przypuszczałem, że mogą się one znajdować w koszyczku pana Tailleura. Ale mam pełne uznanie dla talentu kucharskiego tutejszego kucharza. Jednak ten niewinny koszyczek wyjaśnił mi kradzieże hotelowe i upewnił mnie, że pan Doulon jest niewinny, jak baranek.

Mimo nalegań, nie mogłem nic więcej od niego wydobyć. Rozstaliśmy się. Reszta dnia upłynęła spokojnie. Pod wieczór zjawił się przy obiedzie nowy gość, rosyjski książę Mikołaj Obronow, który w towarzystwie kamerdynera przyjechał przed paroma godzinami. Książę zachowywał się bardzo wyniośle i zdala od innych gości. Blask jego djamentów raził wprost oczy.

Pan Tailleur kazał się tym razem umieścić ze swym fotelem tuż obok mnie. Szczegółowo się wypytywał o mego ekscentrycznego kuzyna którego złe wychowanie starałem się jakoś wytłomaczyć. Skoro mu powiedziałem, że już odjechał, Tailleur z ulgą odetchnął i mimochodem wspomniał, że i on zamierza nazajutrz wyjechać do Nicei, gdzie zabawi parę miesięcy.

Po obiedzie poszedłem ze znajomymi na operę, wróciłem do domu bardzo późno i usnąłem natychmiast skoro się położyłem. Zbudził mnie ogromny hałas. Strzały rewolwerowe, wołanie o pomoc, o policję, rozlegały się tuż przed mojemi drzwiami. Wyskoczyłem z łóżka, zarzuciłem na siebie szlafrok i wypadłem na korytarz, by zobaczyć, co się dzieje. Dwóch mężczyzn mocowało się z sobą — za nimi stało kilku przerażonych gości hotelowych, a nikt nie odważył się wmięszać w awanturę. (Dok. nast.).

——oo——

Olimpjada

Szczegóły polskich sukcesów

W zawodach olimpijskich kolarskich Polska weszła do biegów eliminacyjnych na 500 mtr. i biegu drużynowym na dystansie 4 klm. W eliminacyjnych na 500 mtr. Łazarski współzawodniczył z Włochem Del Grosso. Walka roztrzygnęła się na korzyść Włocha. Łazarski zajął drugie miejsce, bijąc Plumo (Łotwa). Czas ostatnich 200 mtr. Del Grosso: 12.8 sek. W następnych zawodach eliminacyjnych na dystansie 500 mtr. (serja druga) Szymczyk (Polska) przybył pierwszy, bijąc takich współzawodników, jak Vernyen (Belgja) i Dukanowicza (Jugosławja). Czas Szymczyka na ostatnich 200 mtr. 13.6 sek. Na skutek tego zwycięstwa Szymczyk został zakwalifikowany do ćwierć finału.

W rozgrywce ćwierćfinału na dystansie 500 mtr. Łazarski zajął drugie miejsce za Owenem (Anglja), na skutek czego został wyeliminowany.

W zawodach drużynowych na dystansie 4000 mtr. bieg rozgrywany na szybkość. Wzięło udział 12 drużyn. Polska drużyna składała się z zawodników: Lange, Stankiewicz, Szymczyk, Łazarski. W zawodach eliminacyjnych tych drużyn Polacy, walcząc z Łotyszami, wykazali nad nimi znakomitą przewagę i wygrali w 5 min. 16 sek., dopędzając, a następnie mijając przeciwników u celownika o 220 mtr.

W zawodach ćwierćfinału (drużyny) Belgja pokonała Polskę w 5 min. 12.2 sek., o 30 mtr. Drużyna polska zajęła jednak lepsze miejsce przed Szwajcarską, wobec czego weszła do półfinału wraz z Belgją, Francją i Włochami.

W półfinale biegu drużynowego na 4000 mtr. Polska pokonała Francję w 5 m. 18 sek. W finale Włochy pokonały Polskę w 5 min. 15 sek. Polska, która zajęła drugie miejsce, wykazała czas 5 min. 26.4 sek.

W finale zawodów o mistrzostwo szybkości Szymczyk (Polska) zajął trzecie miejsce za Del Grosso (Włochy) i Mermilled (Francja). Czas Del Grosso 13.6 sek. Drużyna kolarska Polski była gorąco oklaskiwana za swe sukcesy przez licznie zgromadzoną publiczność. Sukcesy te sprawiły widzom prawdziwą niespodziankę.

Hippika

Pat. podaje z Paryża dopełniające szczegóły zawodów hippicznych na Olimpjadzie:

Zwycięski Szwajcar Gomuseus — 6 punktów karnych, Włoch Lequio 8 p., Polak Królikiewicz 10 p., Anglik Bowden 10 i pół p., płk. Römmel (II miejsce) 18., por. Dziadulski (28 miejsce) 30 i jedna czwarta p., por. Szosland (32 miejsce) 39 i jedna czwarta p. Na czterech Francuzów, biorących udział w zawodach, trzech zostało wyeliminowanych. Czwarty p. Clave zajął 33 miejsce z 41 p. karnymi. Konie francuskie górowały klasą. Jeźdźcy polscy zajęliby nie zawodnie pierwsze miejsce, gdyby posiadali takie konie. Zwycięstwo p. Królikiewicza i cyklistów polskich dały Polsce dwa miejsca w ogólnej klasyfikacji.

Drużyna polska weźmie udział w konkursach hippicznych w Fontainebleau, które będą urządzone w d. 30 b. m.

Ze sportu

Makkabi bernońska

Dobrze znana krakowskim bywalcom matchowym wystąpi w przejeździe jedyny raz w Krakowie we czwartek 31 bm. i rozegra zawody z krak. Makkabi. Makkabi bern., po uzupełnieniu swych szeregów graczami takimi jak: Hungler (F. T. C.) Opata (M. T. K.) mając w swym zespole takie gwiazdy międzynarodowe jak Zsigmondi, Weiss, Hajos, Siklossy, i Raszo przedstawia dzisiaj jedną z najlepszych drużyn kontynentu i wszędzie zaskarbia sobie stałą sympatję przez swą piękną grę jakoteż nadzwyczajną dyscyplinę.

W związku z obecną akcją tworzenia drużyn zawodowych ma również w ciągu sierpnia zgłosić swój akces do wielkiej koalicji środkowo Europejskich klubów zawodowych i zajmie w niej zapewne ze względu na swój obecny skład poczesne stanowisko. Zawody Makkabi budzą wielkie zainteresowanie i ściągną zapewne tłumy żądnych prawdziwej emocji sportowej.

Międzynarodowe zawody pływackie

W sobotę dnia 2-go i w niedzielę dnia 3 go sierbnia br. urządza sekcja pływacka K. S. Cracovia „Międzynarodowe zawody pływackie“ w pływalni w parku krakowskim. Będzie to pierwsza impreza sportowa w Polsce, zakrojona na tak wielką skalę. Zarząd klubu nieszczędząc kosztów i nieccofając się przed znacznym deficytem zaprosił do udziału pływaków zagranicznych i zapewniony jest współudział wybitnych zawodników austrjackich, czeskich, węgierskich, i niemieckich. Z Polski wpłynęły w wielkiej liczbie zgłoszenia znakomitych pływaków katowickich i bielskich, w cale licznie także zgłosiła się Warszawa. Krakowskie kluby uprawiające sport pływacki, wysyłają do zawodów elitę swych zawodników. Zawody te mają dla sportu polskiego olbrzymie znaczenie, sport pływacki jest bowiem u nas dopiero w stadjum pierwszych kroków, to też udział najwybitniejszych pływaków środkowej Europy, da naszym młodym zawodnikom świetne wzory i będzie najlepszą lekcją pokazową jak pływać należy. Zawody te obudziły nietylko w Krakowie, ale i w całej Polsce olbrzymie zainteresowanie.

Ze względu na to, że liczba miejsc siedzących w parku krakowskim jest bardzo ograniczona, należy bilety na te miejsca nabywać w przed sprzedaży.

Listy z kraju

Nowy Sącz, 27 lipca.

(Przed rozwiązaniem Rady miejskiej. — Wybory do kahału. — Gościnny występ krakowskiej „Operetki).

Sprawa rozwiązania Rady miasta Nowego Sącza i ustanowienia komisarza rządowego wraz z radą przyboczną, zdaje się wejść w stadjum definitywne. Jak nas informują, pomimo przyrzeczonego udzielonego delegacji komitetu obywatelskiego w województwie krakowskiem, przesilenie w samorządzie zbliża się szybkim krokiem do rozwiązania na skutek energicznych starań interesowanego bloku stronnictw lokalnych, które uważają dalsze pozostawanie rządów magistrackich w dotychczasowym składzie, za niezdrowe rzekomo dla interesów obywateli miasta, a przypuszczać należy, że również za niewygodne ze względu na szereg planowanych zmian w zarządzie miejskim.

Motywy i argumenty, domagające się usunięcia poza nawias wpływów reprezentacji miejskiej na zarząd miasta, są w ogólnych zarysach analogiczne z motywami, które poprzedzały i w rezultacie doprowadziły do rozwiązania Rady miejskiej w Krakowie. A więc zbyt długi okres trwania tej Rady, wybranej pod rządami austrjackiemi, kiepska gospodarka, nieracjonalne budżetowanie finansów komunalnych i t. p. W związku z powyższemi wiadomościami, uchodzi już niemal za rzecz pewną, że komisarzem rządowym zamianuje województwo dotychczasowego dyrektora magistratu, Antoniego Brudziano. Co do składu przyszłej Rady przybocznej, niema jeszcze ścisłych danych.

Zdaje się wszakże rzeczą nie ulegającą kwestji, że w dalszym ciągu pozostanie w urzędowaniu dotychczasowy wiceburmistrz, dr Sichrawa, którego interesowane stronnictwa, prące do usunięcia Rady miasta, popierają, a który równocześnie uchodzi za męża zaufania władzy administracyjnej.

Dziś rozpoczęły się w Nowym Sączu wybory do kahału z koła III. Dotychczasowy zarząd zboru izraelickiego spoczywał w ręku komisarza rządowego, Stattera, od roku 1918, a więc od lat 6 po rozwiązaniu kahału, na którego czele stał w swoim czasie obecny I. asesor miejski, adwokat dr Körbel. Wobec ustawicznych nalegań na rozpisanie wyborów celem usunięcia obecnego komisarza, przeciw któremu utworzył się blok stronnictw żydowskich od narodowców aż do asymilantów, ciekawą jest rzeczą, komu przypadną rządy w kahale ze względu na charakter polityczny dotychczasowych stron wzajemnie się zwalczających.

Wszelkie prawdopodobieństwo przemawia zatem, że cieszący się względami władz, p. Statter, potrafi skupić w swoim ręku największą ilość głosów i stanie na czele nowego zboru nowosądeckiego. W akcji wyborczej dotychczasowy komisarz rządowy, ma zapewnione zupełne poparcie stronictw prawicy, a mianowicie tych, które chcą także obalić dzisiejszą Radę miejską.

O rezultacie wyborów ze wszystkich kół doniesiemy później.

We wtorek 29 lipca krakowski teatr miejski „Operetka“ odegra w Nowym Sączu operetkę Grünfelda „Dzidzi“, graną już wielokrotnie na scenach wielkomiejskich. Kasa dzienna p. Fertiga, przy ulicy Jagiellońskiej otwarta do 6 wieczór.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni: L. K. Górski.